

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Czas odnowić przedpłatę na lipiec kwartał trzeci półrocze drugie.

Wypadki w Persyi.

Wypadki na Wschodzie stają się znowu zajmujące i znowu nabierają znaczenia ze względu na ogólną politykę światową i na obecną sytuację europejską. To, co się stało w Persyi: zamach stanu ze strony szacha, rozpędzenie i zbombardowanie parlamentu, a więc wypadki same przez się niecodzienne i nie pozbawione doniosłości, stają się pierwszorzędnymi przez to, że dokonały się niemal nazajutrz po zjeździe rewelskim i wobec rozdrażnienia w Niemczech, wywołanego zbliżeniem się angielsko-rosyjskim. Po pierwsze bowiem, wydarzenie w Teheranie mogło bardzo zaszkodzić pokojowej penetracji niemieckiej, której widownią była od lat kilku Persya, zawojuowywana po cichu przez niemieckiego komiwojażera i niemieckich bankierów, powtórnie zamieszki perskie dadzą sposobność utrwalenia się w środkowej Azji, Rosyi i Anglii, których każdy krok, od czasu zjazdu rewelskiego, spotykać się będzie w Niemczech ze zdwojoną podejrzliwością.

Wprawdzie interesy Anglii i Rosyi w Persyi, dalekie są od tego, aby były identyczne, i jeżeli obecny szach Mahmud Ali jest niejako mężem zaufania Rosyi, tak jak znów Anglia ma kandydata na tron po nim w jego wuju Zil-es-Sultanie, to jednak niema wątpliwości, że pomiędzy Rosją i Anglią i w myśl dawniejszego traktatu, dotyczącego właśnie Persyi i w myśl nowego porozumienia rewelskiego, będzie panować wobec wypadków perskich zgoda, tak niemiła i niebezpieczna dla Niemiec, opartych o chwiejące się już dziś trójprzymierze.

To co się stało obecnie w Persyi, jest powtórzeniem na małą skalę niedawnych wydarzeń w Rosyi pomiędzy carem a Dumą. Na małą skalę o tyle, o ile Persya jest mniejszą od Rosyi i o ile mniejszą odgrywa rolę w polityce świata, na większą jednak o ile chodzi o skutki wewnętrzne. Walki teherańskie mogą być bo-

wiem i prawdopodobnie będą grobem perskiej konstytucji i teherańskiego „Zgromadzenia Narodowego” czyli parlamentu.

Możnaby nad tem ubolewać głęboko z ogólnego stanowiska konstytucyjno-wolnościowego, gdyby przeciw szachowi, wyobraźcielowi reakcji i powrotu do dawnych biurokratycznych stosunków anarchicznych stało jakieś zgromadzenie, będące istotnym reprezentantem ludu perskiego, idei wolnościowej, lub przynajmniej grono ludzi zdolnych i chcących coś uczynić. Tak jednak w Persyi nie było.

Perskie „Zgromadzenie Narodowe” okazało się ciałem zupełnie niezdolnym, nieskończenie niżej stojącym od poprzednich Dum rosyjskich. Nie zrobiło nic w celu podniesienia ekonomicznego i oświatowego kraju, ograniczyło się do pustych deklamacji na temat „praw człowieka” itd. a jedyna realna—zdawałoby się—enuncjacja polityczna jego, mianowicie uchwalenie sympatii dla rewolucjonistów rosyjskich, była robotą... rosyjskiego szpiega.

Nowy szach, choć zaprzysiągł konstytucję na koran, patrzył na nią okiem pełnym niechęci, a tę niechęć powiększało prowokacyjne zachowanie się parlamentu. Zamiast zaraz na początku uchwalić listę cywilną szacha i tem niejako kupić go sobie, Zgromadzenie narodowe przez rok cały zwlekało z tem, zmuszając szacha aby przez czas ten cały, żył na łasce i z jałmużny niejako swego teścia. Niemożna więc się dziwić, że szach wziął odwet na parlamencie, skoro tylko spostrzegł, że opinia ludu zaczyna się zwracać przeciw niemu.

Trzeba bowiem stwierdzić fakt, że parlament teherański stracił popularność. Może nie spełniły się jeszcze słowa jednego z polityków i publicystów perskich, Abdula-Husseina-Chetrolacha, który przed pół rokiem przepowiadał w prasie europejskiej, że „jeszcze kilka miesięcy takiej działalności a Zgromadzenie będzie równie niepopularne jak był szach przed rokiem”, w każdym jednak razie ludność przyjęła zamach o wiele spokojniej, niżby to było w pierwszych chwilach parlamentu.

Ruch rewolucyjny w Persyi na razie zbankrutował, dlatego, że kierownictwo jego objęły warstwy nie mające żadnej myśli politycznej, dbałe jedynie o własny interes, których hasła konstytucyjne były tylko pustym frazesem, zapożyczonym ze słownika europejskiego. Nieliczni wybitni politycy perscy, nawet z obozów politycznie rewolucyjnych, przyznają iż w Persyi są obecnie dwie tylko warstwy niezawisłe i tem samem zdolne do przeprowadzenia reformy, mianowicie uczeni, mało się kwalifikujący na polityków i właściciele ziemscy, którzy je-

dnak zajmują się tylko gospodarstwem osobiście i nie chcą nic słyszeć o rządzie, od którego nie spodziewają się niczego. Natomiast daulehowie, mułkowie i saltanehowie, czyli t. zw. „szlachta” perska, zupełnie odmienna od zrosłej z rolą szlachty europejskiej, dalej duchowieństwo mahometańskie, czyli „mułkowie”, którzy odegrali tak wielką rolę w przygotowaniu konstytucji za poprzedniego szacha, składają się z ludzi, którzy o tyle należą do rewolucjonistów, o ile oddaleni są od złobu rządowego, od rozdrapywania resztek skarbu państwa i obdzierania w drodze łapówek i bezprawnych ofiar ludności perskiej.

Ci właśnie ludzie opanowali ruch rewolucyjny, który w pierwszej chwili objawił niemałą siłę. Ale nawet zrewolucjonizowane bezideowo masy, nosiły w sobie zarodki słabości. Należeli do nich bowiem przede wszystkim kupcy, dbali w pierwszym rzędzie o własny interes, po wtóre członkowie tajnych stowarzyszeń, które są tylko narzędziami w ręku Rosyi, Anglii lub Mułków.

Sytuacja więc wewnętrzna była i pozostała niemal beznadziejna, a komplikują ją jeszcze bardziej względy międzynarodowe, szczególnie zaś zatarg graniczny z Turcją i faktyczny najazd turecki na terytoria perskie.

Sprawa ta ciągnie się nie od dzisiaj, chodzi w niej o drobnostkę, o pas ziemi piaszczystej, należący do Persyi od strony prowincji Bułok, do którego Turcy rości sobie pretensje. Łatwo by więc było rzecz załatwić, gdyby nie to, że sąsiadami Persyi z tej strony są wojowniczy Kurdowie i że wchodzi w grę fanatyzm religijny. Turcy ma dla wojowniczego temperamentu Kurdów pożądane ujście w tym zatargu, a Kurdowie zapędzają się znacznie dalej poza terytorium sporne, zwłaszcza, że okolice nadgraniczne po stronie perskiej są zaludnione dość gęsto przez Chrześcijan i że Kurdowie nieustannie Persów jako schyzmatyków muzułmańskich. Obecnie ten zatarg zatwardział, persko-tureckiego i tureckiego, rozpoczęły się jeszcze przed rokiem, kiedy 6000 żołnierzy tureckich, posiadających artylerię, przeszło granicę perską. Od tej chwili zatarg coraz bardziej traci charakter samowoli kurdyjskiej, a coraz więcej nabiera znamion świadomej roboty rządu tureckiego, jak niektórzy powiadają, za inspiracją z pewnej europejskiej strony...

Czy jednak Niemcy maczali palce w tej sprawie, czy nie, pewnem jest, że wypadki perskie w polityce obecnej stanowią szczegół i czynnik nie zasługujący na lekceważenie.

Dziewica Orleańska.

Oddawna zapowiedziana „Historja życia Joanny d'Arc” Anatola France’a wyszła obecnie z druku w dwóch dużych tomach *).

Legendy i historie świętych, sprawy mistycyzmu i ascetyzmu, cuda, ekstazy, wizje i halucynacje średniowieczne, zawsze podniecały nienasyconą ciekawość zdumiewającego erudyty i bibliofila, podszytego nieposzlakowanym artystą i dyskretnym myślicielem, jakim jest Anatol France. Wyobrażam sobie, że ten wytworny intelektualista współczesny — zniechęcony do rozumu i ogłaszający nieraz bezużyteczność wiedzy ludzkiej — był wyjątkowo pociągany uroczą postacią „pasterki — wojownicy”, która dokonała niezwykłych dzieł nie mocą rozumu swego, lecz wielką prostotą ducha, silnego wiarą w posłannictwo własne.

Anatol France piszący żywot „Sybilli Francuskiej” nie jest tym, który pisał „Thaïs” i „Clio”, „Puits de S-te Claire” i „Balthazar”, nie jest tylko pilnym szpicerem i eksploratorem najsprzeczniejszych epok cywilizacji, odtwórcą nieskończenie inteligentnych stanów duszy ludzkiej czasów zamierzchłych, artystą niespokojnym, ćwiczącym władzę swoje na stylach rozmaitych, poszukującym piękna w różnorodnych postaciach życia ludzkości. Jest on tu nadto pełnym pietyzmu kronikarzem czynów i spraw żywota osobliwego, którego jest czcicielem i wynownym tłumaczem wobec potomnych. Kronikarz ów jest jednak człowiekiem współczesnym, jest światłym miłośnikiem prawdy, której poszukuje namiętnie i w skupieniu, przekonany, że nie szkodzi ona rzeczom, w które niezawsze rozum ludzki potrafił ugodzić, że nie bluźni

ona i nie uraga temu, co jest święte, co wypływa z serca czystego, żywej wiary i prostego, niesfałszowanego doczesnem mędrkowaniem, ducha.

Zjawiskom t. zw. nadprzyrodzonym, cudownym, daje dostęp do swego umysłu, nie przechodzi obok nich z miną wzgardliwą wszystkowiedza, dla którego niema tajemnic na tym świecie; on tylko tajemnicę, cud umieszcza w głębi ducha ludzkiego, w tem, co jest w jego wnętrzu, nie zaś na zewnątrz. Poeta, a przytem człowiek wytwornego smaku i subtelnej taktu, zna A. France wysoką wartość legend, powstałych na tle naiwnych i głębokich wierzeń ludzkich, płynących ze świętego źródła nadziei i wzlotów tęsknych w przyszłość nieziemską. Rozumie więc prawdy nieśmiertelne w nich zawarte, wzrusza się niemi, wielbi ich prostotę i czci bezwiedną twórczość duszy ludzkiej, która tchnie w legendach swem pięknem najproniętniejszem i najlepszą wolą!

Pisalem tę historję — powiada A. France w pięknej przedmowie — z gorliwością pełną zapału i spokojem; szukałem prawdy bez słabości, stawałem wobec niej bez strachu.

To, zarówno jak i usposobienia zaznaczone wyżej, nałożyło na dzieło France’a piętno niewymuszonej szczerości i oddania się tematowi, wniosło w nie ciepło i prostotę, swobodę i miłość, poufność i powagę, usuwając zeń to wszystko, co jest przesadą myśli i uczucia, ich dwuznacznością, bądź grą i wymysłem.

W sposób jaknajnaturalniejszy rozstrzyga A. France zawile zagadnienia psychologii indywidualnej i zbiorowej, związane z życiem i czynami Joanny d'Arc. Jest ona, podług France’a, świętą ze wszystkimi atrybutami świętości z XV. wieku. Doznaje ona wizyj, w których nie ma nic udanego, bądź fałszywego; słyszy głosy przemawiające do niej, które nie wychodzą z ust ludzkich. Głosy te odzywały się najczęściej w sposób wyraźny i zrozumiały dla niej. Słyszała je najlepiej w lasach, bądź też, gdy bito w dzwony. Miewała wizje innej jeszcze natury, wiemy bowiem od niej, że zjawiał się

jej często św. Michał, pod postacią „dobrego rycerza”, a także św. Katarzyna i św. Małgorzata z wieńcem na czole. Widziała, jak składali jej pokłon; ona zaś obejmowała ich za nogi i czuła ich dobry zapach.

Wszystko to dowodzi, że Joanna miewała halucynacje słuchu, wzroku, dotyku i powonienia. Głosy te, które Joanna często nazywa swoją „radą”, uporczywie namawiają ją na jedno i to samo:

„Trzeba żebyś szła do Francji...” „Weź sztandar w imię Króla niebios, weź go odważnie a Pan ci dopomogę...” „Córko Boga, zaprowadzisz delfina do Reims, aby tam został pomazany...” i t. p. Głosy powyższe są ucieleśnieniem jej własnych pragnień, które nurtują w głębi jej ducha, odzywają się wciąż z siłą nieprzepartą, niczem nie dającą się zrazić i zbić z tropu. Wskutek czego, dzięki jakim wpływom i nieuchwytnym oddziaływaniom, te a nie inne pragnienia i myśli odzywają się z mocą niezachwianą w duchu Joanny, skłonny do wizji i nawiedzeń tajemniczych? o tem France nie wyrokuje, przypuszcza tylko, że w otoczeniu moralnem i rzeczowem Joanny należy szukać przyczyn tego wszystkiego. Są fakty stwierdzające, że niektóre prorocтва Joanny, były jakby umyślnie dla niej wymyślone; musiała odwiedzać duchownych, oddanych sprawie delfina Karola i spragnionych końca wojny, tego jednak, żeby była kierowana przez kogoś, twierdzić nie można. Dokoła siebie widziała skutki długotrwałej wojny, słyszała skargi i narzekania na spustoszenie kraju, okrucieństwa i rabunki, widziała nędzę i rozpacz ludzi biednych itp., — to wszystko mogło złożyć w duszy Joanny załączki tych pragnień, które określa jej powołanie, rozbudzą w niej żądze głuchą przyszłego posłannictwa. Sama Joanna wierzy jaknajmocniej, że misję swoją otrzymała od tych głosów nieziemskich, które wciąż do niej przemawiają. O szczerości tej wiary ani na chwilę wątpić nie można. Myśl zwrócenia delfinowi jego dziedzictwa wydała się jej — powiada France — tak wielką i piękną, że wprostocie swej naiwnej i słodkiej dumy uwierzyła, że to

*) Anatole France „Vie de Jeanne d'Arc” Paris. Calmann — Lévy, Editeurs. Tom I-szy str. 553. Tom II-gi str. 484.

„Słowo Polskie” drukować będzie w drugim półroczu powieść, przyrzoną na jesień,

HENRYKA SIENKIEWICZA

„Po nad życiem”

oraz nowelę tegoż autora (w lipcu) pod tytułem „Wesele”.

Sytuacja parlamentarna.

(Telefonem od naszego korespondenta wiedeńskiego).

Wiedeń, 25 czerwca.

(A) Przebieg wczorajszych rokowań w sprawie podwyższenia podatku od wódki, należy uważać za świetne zwycięstwo tych grup w Kole polskiem, które od samego początku oświadczyły, że dzisiejszy projekt podwyższenia podatku od wódki przedłożony przez ministra skarbu dra Korytowskiego, jest wysoce szkodliwym dla kraju i przez Koło polskie nie może być akceptowany.

Temi grupami, które walczyły o zmianę projektu rządowego w kierunku korzystnym dla kraju, były frakcje demokratyczno-narodowa i grupa ziemianńska.

Obie te frakcje nie kierowały się jakimikolwiek animozjami osobistymi przeciwko ministrowi skarbu, lecz chodziło im jedynie tylko o interes kraju, który ustawa projektowana w wysokim stopniu lekceważyła, gdyż była zredagowana przez biurokratycznych urzędników ministerstwa skarbu, mających za nic interesy krajów, a zwłaszcza interesy Galicji.

Jak wiadomo, w ostatnich kilku dniach sytuacja w parlamencie była wskutek tego naprężoną, gdyż większość Koła polskiego stanowczo wzbraniała się głosować za projektem wódczanym w dzisiejszej jego postaci. Dzięki usiłowaniom prezesa Koła polskiego i ministra dla Galicji z jednej strony, oraz dzięki taktowi politycznemu prezesa ministrów z drugiej strony, w ostatnich 48 godzinach zdołano się porozumieć w sprawie kompromisu i zaprowadzić cały szereg zmian w projekcie rządowym, zmian, które pozwalają obecnie zarówno frakcji demokratyczno-narodowej, jak i grupie ziemianńskiej głosować za projektem.

Jak wiadomo, w zasadzie te zmiany korzystne dla Galicji będą się zasadzały na następującego rodzaju punktach, a mianowicie:

po pierwsze: udział krajów koronnych w dochodach z podwyższenia podatku będzie znaczniejszy aniżeli dziś, gdyż ze sumy podwyżki 50 k., kraje dostaną prawdopodobnie po 40 k. od hektolitra,

po wtóre: bonifikacje dla gorzelni zostaną podwyższone prawdopodobnie o 1 k. tj., zostaną zrównane z wysokością bonifikacji węgierskiej,

po trzecie: Paragraf centralistyczny, który powiadał, że rozdział kontyngentu w przyszłości będzie zależał od administracji państwowej, tj. od ministerstwa skarbu, zostanie w ten sposób zmieniony i uregulowany, że rząd nie będzie tu miał ręki wolnej, lecz będzie musiał się ogładać na uprawnione czynniki parlamentarne i krajowe.

Następnie zostanie także zniesiony podatek wyszynkowy od wódki, a oprócz tego będą wprowadzone jeszcze inne ustępstwa. Te ustępstwa są tak zasadnicze, że z dzisiejszego projektu rządowego, który wniósł minister skarbu, dr. Korytowski, nie pozostanie prawdziwie ani śladu.

aniolowie i święci myśl tę jej przynieśli. Dla niej oddała życie swoje, dla tego też przeżyła sprawę, której się poświęciła. Szał jej był mędrszym od mądrości samej, gdyż był to szał męczeństwa, bez czego nie dokonali jeszcze ludzie nic wielkiego i użytecznego na świecie. Nie bez powodów, więc i sprawiedliwie, przekształcona przez wyobraźnię entuzjastyczną, stała się ona symbolem ojczyzny uzbrojonej.

W posłannictwo Joanny d'Arc, w ogóle w to, że była istotą osobliwą, przez którą działały wyższe siły niebios, nie trudno było uwierzyć w czasach powszechnej wiary w świętość wybrańców Bożych, w ich zdolność dokonywania czynów cudownych. Dla ludzi pobożnych Francji XV wieku, nie było niemożliwym, iżby dziewczyna święta, przy pomocy Boga, nie mogła przywrócić, w nieszczęśliwym królestwie francuskim, władzy króla, ustanowionej przez samego Stwórcę. Nic wówczas nie wydawało się tak naturalnym, jak cud. W misję Joanny, w jej siłę nadludzką, nie wszyscy jednakowo i z jednakich powodów uwierzyli. Ludzie gminu, prostaczkowie, deptani ciężką stopą swoich i obcych, żołnierze, znękani klęskami wojny, głodem, strachem itp. przyjęli ją bez zastrzeżeń jako anioła zesłanego przez nieba dla zbawienia królestwa; panowie i rycerstwo, duchowni, teologowie i prawnicy z otoczenia królewskiego, sceptycznie wprawdzie spoglądali na jej świętość i posłannictwo, niemniej atoli starali się korzystać z tych uczuć ufności, jakie budziła w duszach ludzkich.

(Dok. nast.) WŁADYSŁAW JABŁONOWSKI.

Okazuje się tedy, że zmiany korzystne dla kraju były możliwe, okazuje się też, jak dalece chcieli skrzywdzić kraj ci posłowie i te dzienniki, które gardłowały za przyjęciem projektu rządowego bez zmiany nawołując, aby nie robić trudności ministrowi skarbu.

Pokazuje się również, że te grupy, które nie prowadziły polityki osobistej, tj. którym nie zależało na ministrze skarbu, lecz na rzeczy samej, którym zależało na zabezpieczeniu interesów kraju miały słusność, gdyż dzięki ich wytrwałej taktyce obecnie kraj i finanse krajowe osiągną znaczne korzyści, a równocześnie przemysł gorzelniany będzie zabezpieczony przed wielkimi stratami.

W przededniu pokoju..

Budapeszt, 23 czerwca.

(cz) W początkach bieżącego miesiąca upłynął rok od czasu, gdy w parlamencie peszteńskim wybuchnęła burza kroacka. Czterdziestu delegatów zagrzebskiego sejmiku zwróciło się nagle przeciw rządowi i przeciw największej madziarskiej partii koalicyjnej. Chorwaci zarzucali Koszutowi i jego towarzyszom złamanie paktu, zawartego w Rjece w czasach absolutycznych rządów generała Fejérváry'ego. Mianowicie zamiast przyznać językowi chorwackiemu pełne prawa języka urzędowego na kolejach w granicach Kroacji i Sławonii, dał mu Koszut w swem przedłożeniu o nowej pragmatyce drugie miejsce, obok węgierskiego.

Wprawdzie było to dość znaczne ustępstwo, gdyż do owego czasu urzędowano na kolejach w Kroacji li tylko po węgiersku, jednakże Chorwaci oczekiwali od koalicyjnego gabinetu o wiele więcej i dlatego nastąpiło rozczarowanie. Posłowie kroaccy postanowili rozpocząć obstrukcję i prowadzili ją też z całą zawziętością przez cały czas dyskusji nad przedłożeniem Koszuta. Walka zaostrzała się z każdą chwilą, gdyż po obu stronach postawiono kwestję w ten sposób, iż z tej sytuacji nie było wyjścia drogą kompromisową. Węgry twierdzili, iż kolej kroackie nie istnieje w ogóle, gdyż te które są w Kroacji, wybudował rząd węgierski, uważając je za swe prywatne przedsiębiorstwo, Chorwaci zaś powoływali się na ugodę z 1868 roku, gdzie przy wyliczaniu instytucji jakie mają się posługiwać w urzędowaniu językiem kroackim, znajdują się rzeczywiście i kolej krajowe.

Sprawa wikała się coraz bardziej. W parlamencie peszteńskim przychodziło do kłótni i skandalów; w sejmie zagrzebskim przywitano nowego bana dra Rakodczay'a gwizdaniem i przekleństwami. Kiedy rząd węgierski spostrzegł, iż nadzieje, pokładane w jego zastępcy, nie ziszczają się bynajmniej, odwołał go i wysłał na jego miejsce barona Raucha. I ten nie uzyskał nic, oprócz nienawiści chorwackiego narodu. Po paru miesiącach urzędowania pójdzie w odставку, gdyż — jak twierdzą politycy węgierscy — jest on zupełnie nieudolnym. Nie potrafi ani zwrzeć pokoju, ani prowadzić wojny. Dlatego też niema innej drogi do wyjścia, jak tylko kompromis, który zadowoliliby jako tako obie strony. Obecnie jest to możliwe, ponieważ Kroaci liczą się już z pragmatyką dla służby kolejowej, jako rzeczą dokonaną, a Madziarzy przekonali się, że nie łatwo zdołają zamknąć usta gadatliwym delegatom chorwackim, zabierającym głos przy każdej sprawie i prawiącym całymi godzinami w niezrozumiałym dla nikogo języku.

Kompromis musi nastąpić, jednakże konieczność jego uwidatni się dopiero po wakacjach przy sposobności fuzyj stronnictw narodowych. Pogłoska ta nie zdemontowana przez nikogo, owszem potwierdzona przez jednego z ministrów, znalazła w kuliach miłe przyjęcie nawet u członków katolickiej partii ludowej, którzy z wytrwałością, godną lepszej sprawy, występowali stale przeciw jakimukolwiek porozumieniu się z Kroatami. Naraz pod wpływem tej pogłoski, dwaj z nich, posłowie Bela Rakovszky i Simonyi-Semadam, rozpoczęli na własną rękę konferencję z delegatami chorwackimi, wyszukawszy sobie naturalnie pomiędzy nimi dwóch katolickich duchownych, ks. Bauera i ks. Zagoraca, którzy całą sobotę starali się wyłuszczyć Węgrom stanowisko kroacko-serbskiej koalicji wobec możliwości kompromisu.

Reszta posłów chorwackich sekundowała dwóm swoim kolegom w ciekawy sposób. Jedni, jak poseł Lisowac, przyjęli projekt rządowy w sprawie reformy podatku od spirytusu i obwieścili to parlamentowi w języku węgierskim, drudzy zaś wystąpili ostro przeciw przedłożeniu, zabawiając madziarskich kolegów długimi mowami, wygłoszonymi po chorwacku.

W razie pomyślnego załatwienia sporu, będą delegaci kroaccy przemawiali po węgiersku i głosowali za przedłożeniami gabinetowymi, w przeciwnym zaś razie w gotyckim gmachu nad Dunajem będą nadal rozbrzmiewały obstrukcyjne mowy, zaczynające się od strasznych dla Węgrów słów: „Visoki sabore!”, a kończące się wyrażeniami nieufności dla rządu i koalicji.

Stosunki pomiędzy wrogimi stronami naprawiają się widocznie, co ujawnia się w coraz częstszych koleżeńskich schadzkach posłów chorwackich i węgierskich. Nawet awantury uliczne i bezustanne afronty, czynione banowi przez skrajnych radykałów kroackich w Zagrzebiu, nie wpływają na obustronną chęć zawarcia pokoju. Szkoda tylko, że miarodajne czynniki nie zdecydowały się wcześniej na jakiś krok pokojowy, który byłby uwol-

nił Węgry od wielu nieprzyjemności, a Kroację od ciągłych zaburzeń i niepokoju, nie pozwalających na racjonalny rozwój kraju. Na tych zamieszkach stracono po obu stronach dużo — nie zyskano zaś nic. Znalazł się natomiast konieczny tertius gaudens, handel niemiecki, zasypujący rynki kroackie swym towarem w miejsce bojkotowanych wyrobów madziarskich. Ta ostatnia okoliczność była — jak się zdaje — również jedną z podniet, skłaniających Węgrów do zbliżającego się kompromisu.

Z Krakowa.

23 czerwca.

No no! Czyżby kto uwierzył do niedawna, że my „Galicjanie” żyjemy teraz za pan brat z ministrami, „sektionschefami” — zjadamy z Ekscelemcyami itp. „grubemi rybami” Śniadania, obiady uroczyste wśród serdecznych, omal nie wzruszających toastów. Quantum mutati ab illo — ci panowie, którzy dawniej dowiadawali się o losach tego „Hinterlandu” chyba z „Neue Freie Presse” — a teraz formalnie najechali pocztową Galileę i zalali ją powodzią obietnic. Jedynie tylko Eksceł. Fiedler bał się, aby mu się nie wymknęło jakie zbyt daleko idące przyrzeczenie, jako prawdziwy austriacki polityk wołał pozostać w Wiedniu, wyręczając się p. Friessem, jednym może z najmłodszych wiekiem, ale nie znaczeniem szefów sekcyjnych. Było więc serdecznie i uroczyste, a minister Gessmann, któremu obok poważnego wyglądu nie brak szczerego i jowialnego humoru wiedeńskiego, oświadczył niejednokrotnie, że spełni „alles Mögliche” — i poprze wszelkie odnośne usiłowania Galicji a Krakowa w szczególności. Dziś po odejściu egzotycznych gości, budzimy się z miłym „Katzenjammerkiem” i ze słodkim drzazgikiem różowych nadziei, na których urzeczywistnienie czekać będziemy niecierpliwie.

Wogóle możemy już odetchnąć spokojnie: Obowiązek gościnności spełniony, wizyta się udała, strajk studentów na uniwersytecie zakończony — możemy wrócić spokojnie do codziennych zajęć, obowiązków.

Z takiego to codziennego życia wyławiam fakty na pozór drobne, a jednak nie bez znaczenia. Niedawno cicho, bez rozgłosu odbyła się piękna uroczystość w szkole wydziałowej św. Jana Kantego: uroczystość kwiatowa. Wsunąłem się tam z obowiązku kronikarza w przekonaniu, że sztywna powaga i nuda wypędzi mnie stamtąd za chwilę — a wyszedłem wzruszony i oczarowany nietylko podniosłym nastrojem, śpiewem, deklamacją dziatwy, ale tym prawdziwie patriotycznym podkładem, jaki umiał nadać tej całej scenie zacny dyrektor szkoły p. Maciulowski. Zasiługa też nie miała tego dzielnego pedagoga — ta nowość rozdawnictwa chłopcom doniczek z kwiatami — która oby znalazła jak najwięcej naśladowców w naszych szkołach ludowych.

Również bez rozgłosu a pożytecznie pracuje nieznaną dotąd szerszemu ogółowi instytucja, t. j. warsztaty rękodzielnicze dla młodzieży szkół średnich pod kierunkiem p. Orszulskiego. Założona staraniem niezapomnianego s. p. dra Jordana instytucja ta wskazuje — jak wyborną była idea: dać chłopcu strudzonemu nauką i pracą mózgową — w rękę dużo, pilkę na odpowiednik i rozrywkę. To też w dni zwłaszcza deszczowe roją się sale od tych młodocianych gimnazjalnych pracowników.

Obecnie warto oglądać piękną wystawę prac z zakresu robót stolarskich i rzeźby dla przekonania się, ile talentu, samodzielności wyrzeźbić można z duszy młodego chłopca, jeśli się nią umiejętnie kieruje. Z kwestyą tą wiąże się też sprawa szkoły średniej zreformowanej, która podobno już z początkiem przyszłego roku powstanie na wsi w okolicy Krakowa. Tak więc z góry prąd powiał wreszcie w dziedzinie pedagogiki i jest nadzieja, że ta młodociana dusza dziatwy, wiedzona dotąd na pasku szablonu, utartym szlakiem klasycznej frazeologii i zaplesniałych formułek, wykluje się wreszcie jak motyl ze swej ciasnej przędzy i popłynie w świat samodzielna, świadoma życia, która ją otacza i przystosowana do walki o lepsze jutro.

A kiedy już mowa o walce i przyszłości — to znowu muszę rzucić niedyskretne pytanie: co robi nasza „Straż polska”? Zerwała się z początku z impetem godnym husarskiej chorągwi — a teraz przystanęła i zamilkła. Czyżby naprawdę nie było nic do roboty — lub czy Straż wyjechała już może na wakacyjne wczasy — uląkłszy się upałów i ustawicznych festynów w Parku Jordana, zamykających dla publiczności ten jedyny park miejski. Warto też przy sposobności tych festynów wspomnieć o rzeczy, która się zakorzeniała, a którą raczej wykorzenie należy. Dobrze jest jeśli gimnazjaliści mają własną orkiestrę, aby przygrywać sami sobie — nie dobrze jednak, jeśli używa się tej orkiestry i nadużywa dla zabawy szerokiej publiczności, każąc chłopcom grać przez cały ciąg festynu. Tego być nie powinno.

Mimo kanikuly, która zmogła „Straż polską”, nie przestajemy pracować i kształcić się. Z dniem 30 otwarty będzie wakacyjny kurs dla nauczycieli i nauczycielek, częścią w uniwersytecie, częścią w szkole realnej, prowadzony przez profesorów uniwersytetu i docentów. Spodziewanych do 150 uczestników. Niedawno mieliśmy interesujący odczyt hr. Lanckorońskiego: O pielęgnowaniu zabytków, ciekawy co do treści i argumentów, z których nie jednym dałoby się walczyć — a obecnie ocze-

Rakiety i wszelkie przybory do tenisa po cenach abrycznych.

Slazenger & Sons London

Ceny fabryczne.

Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

American House

Lwów, ul. 3-go Maja 11.

kujemy prelekcyi zasłużonego posła wielkopolskiego Dra Dziembowskiego: O walce z Prusactwem na tle nowych ustaw o wyłączeniach. I z salonu sztuk pięknych, gdzie Malczewski i inni wystawili swe prace, nie mało dałoby się powiedzieć — ale niewielu jest świadków, którzy mimo spiekoty wchodzą pod rozpalony dach świątyni sztuki.

Kto żyje ucieka z dusznej sali na błonia i tylko sala Rady miejskiej z konieczności więzi troskliwych o dobro publiczne ojców miasta. Dziś rozegrał się też ostatni akt w ukonstytuowaniu się nowej Rady. Jak było do przewidzenia i jak to zresztą przed kilku tygodniami przepowiadałem — wybrano wiceprezydentami dotychczasowych tj. dr. Henryka Szarskiego i st. radcę bud. Sarego — przyczem stronnictwo „N. Reformy“ z braku własnego kandydata poparło ten wybór, złożony jedynie przez usta prezesa dr. Bandrowskiego jakąś mglistą i niezdeterminowaną deklarację. Obaj elekci zwrócili się do Rady z podziękowaniem, przyczem podkreślić należy piękne odezwanie się p. Sarego, który zaakcentował swe stanowisko obywatelskie i szczerze polskie. Oby się to istotnie sprawdziło, — że — jak mówił p. Sare — stronnictwo jego również w tym kierunku „przesunęło wskazówkę na zegarze politycznym“. Co do p. dr. Szarskiego, to ten już dawniej zjednał sobie swym prawym i dzielnym charakterem szczerą sympatię — dlatego o wyborze tym nie rozpisuję się obszerniej.

Z ważniejszych spraw Rada na wniosek posła Grossa uchwaliła wysłanie deputacyi do Lwowa w sprawie zniesienia akcyzy — przyczem prezydent Leo wyjaśnił, że dzięki poparciu Koła polskiego i prezesa Głębińskiego, uda się prawdopodobnie jeszcze przed feriami wyjednać w parlamencie ustawy o uwolnieniu od podatków na lat 18 domów na gruntach pofortyfikacyjnych i gwarancyi państwowej dla pożyczki m. Krakowa. W tych więc dniach wyrusza deputacja do Wiednia, aby zrewizować panów ministrów i dać im możność okazania w sposób określony swej dotąd platonicznej admiracyi dla Krakowa.

RIQUET.

Sprawa szkolna w Dumie.

Mowa Dmowskiego.

W ciągu dyskusyi budżetowej, która się toczy obecnie w Dumie, przysłała kolej na ministerium oświaty. Na ławie oskarżonych usiadł minister Schwartz, znakomite upostaciowanie niszczyielskiego ducha kultury, jaki panuje w szkołach rosyjskich.

Prasa zaznacza znamienity objaw, że w uległej na ogół dla rządu trzeciej Dumie na punkcie systemu rządów w tem ministerium, zapanował nastrój bezwzględnej krytyki.

Dwa dotychczas ministerstwa uległy surowszej krytyce przedstawicielstwa rosyjskiego: ministerstwa marynarki i oświaty. Gdy pierwsze — mówiono — doprowadziło do Cuszimy zewnętrznej, to drugie przygotowywało Cuszmę wewnętrzną. Ale nawet krytyka ministerium marynarki nie była tak ostra, jak ta, z którą się spotkało ministerium oświaty. Uległa rządowi partya „październikowców“ stanęła tym razem rzeczywiście na gruncie szerszym i poddała działalność rządową w tej dziedzinie druzgoczącej krytyce. Trzecia Duma nie krzyczała wprawdzie ministrowi: „do dymisy“, lecz to, co powiedziała p. Schwartzowi, blizkie jest tego niegrzecznego życzenia.

Wolano w Dumie, że ministerium oświaty „nigdy nie zaspakajało potrzeb kraju, nigdzie nie budziło pragnienia oświaty, lecz raczej tłumilo je“. „Ministerium to, wskazywano, nie zajmowało się oświatą, lecz dążyło do jakichś innych celów“. „Dzisiejsza szkoła, oświad-

czono, nie daje dzieciom ani wykształcenia, ani wychowania, nie znajduje się ani jednego ojca, ani matki, którzyby nie bołeli nad upadkiem szkoły“.

Nie zawahano się w Dumie postawić rzeczy na właściwym gruncie i stwierdzić, że „nieoddzielni ministrowie doprowadzili oświatę do rozbitcia, lecz sprowadził to ogólny kierunek polityki, ogólna nieufność do oświaty, jakby obawa nawet, iżby oświata nie rozwinęła się szerzej“. Wypowiedziano już tu walkę nie ministerium oświaty, lecz wogóle rządowi, rzucono potępienie na cały system przezeń stosowany. A konserwatywna trzecia Duma nie tylko nie oburzała się, lecz biła huczne oklaski. Wypowiedziano wreszcie otwarcie, iż rząd nie jest zdolny do wytworzenia nowej szkoły, iż do tego potrzebni są ludzie nowi. Oficjalnie w imieniu „październikowców“ oświadczył ich mowca, że „teraz społeczeństwo powołane jest do wspólnej pracy z rządem“ i że „niezbędną rzeczą jest dać wolność siłom społecznym w sprawie oświaty“. „Cały naród powinien być wezwany do wspólnej pracy i rząd nie powinien ograniczać inicjatywy ludzi pojedynczych, ani też stowarzyszeń oświatowych“.

Oczywiście nastrój ten, tak niespodziewany, musiał dogadzać najbardziej przedstawicielom polskim, dla których sprawa szkolna jest czemś więcej, niż „okazy“ opozycyjne. Dla Polaków to sprawa bytu, rzecz można, jedyny postulat, którego załatwienie mogłoby na razie zaspokoić dążenia polskie do autonomii kraju.

Kierownik Koła polskiego w Petersburgu Dmowski i w tej debacie był mowcą. Nie tylko z urzędu przypa- dło mu to zadanie; jest on w Kole bodaj najlepszym znawcą tej kwestyi. Znane są jego znakomite rozprawy z tej dziedziny, dzisiaj publikowane za kordonem. W przemówieniu jego skoncentrowała się cała niezgłębiona troska społeczeństwa polskiego o swą przyszłość, o której odcina je brak szkół średnich i wyższych.

Nie doszedł nas jeszcze autentyczny tekst mowy Dmowskiego; dzienniki warszawskie podały dotąd tylko streszczenie według telegramu ros. Agencji telegraficznej. Zanim ogłosimy tę mowę według stenogramu urzędowego, zanotujemy echa, jakie wywołała w prasie rosyjskiej. „Now. Wremia“ wydrukowało osobny artykuł, prawdopodobnie pióra Filewicz, poświęcony sprawie szkolnictwa w Polsce. Autor sądzi, że mowa Dmowskiego zwróci na siebie baczną uwagę. W sali parlamentarnej nie słychać było wczoraj krytyki poważniejszej.

Następnie autor utrzymuje, że w sprawie szkolnej w Polsce nietylko jest winne społeczeństwo rosyjskie. Sprawa jest wogóle ważna i należy pomyśleć o ograniczeniu interesów państwowości rosyjskiej od interesów społeczeństwa polskiego. Polacy powinni pomyśleć o pogodzeniu swoich interesów narodowych z państwem. Czas już wielki, ażeby przejść od krytyki do wskazań konkretnych.

Organ kadetów „Riecz“, utrzymuje, że była w mowie Dmowskiego świetna, rodzajowa i psychologiczna analiza demoralizującego wpływu szkoły rosyjskiej w Polsce, obok obiektywnych i subiektywnych dowodów o konieczności dla Polski szkoły narodowej. „Dumny i dostoyny głos samopoczucia narodowego — kończy „Riecz“ — tworzy z tej mowy mistrzowską deklarację polityczną“.

Pilenko w „Now. Wrem.“ pisze, że Dmowskiego słuchano spokojnie i z wielką uwagą, a chociaż mowę przerywano, lecz nie tak namiętnie, jak dawniej. Jest to, jak sądzi autor, rezultatem „dni słowiańskich“, albo szczególnej umiejętności posła warszawskiego.

Radykalna „Ruś“ pisze: „Dziś Duma usłyszała od Dmowskiego słowa żywe, płynące z duszy“.

Półrządowa „Rossija“ z powodu mowy Dmowskiego pisze: Przypomnijcie sobie lepiej, panowie Polacy, jak i za co straciliście szkołę polską, jaki wpływ przeciwpamiętny wywierała Macierz Szkolna, a wówczas

wstyd będzie mówić o ucisku szkoły. Wolności nie zdobywa się zuchwaństwem i działalnością prowokacyjną będzie oceniona należyście przez historię“.

Liberalne „Słowo“ powiada: Dmowski przemawiał z gorzką szczerością, która przykuwa nawet przeciwników i to nie tylko swoją formą, lecz i treścią. Mowa była niezwykłą, a Szwarz słuchał tej silnej mowy z nie-wzruszoną obojętnością“.

Zachowanie się obojętne ministra Szwarca względem wszelkich krytyk budzi w Dumie istotnie ogólne oburzenie.

Z przekładów rozpocznie „Słowo P.“ w pierwszych dniach lipca, w odcinku lub w dodatku powieściowym, powieści:

MAURycego LEBLANC

Arsen Lupin walczy z Sherlockiem Holmesem:

„JASNOŁÓSA DAMA“

Gabryela Reutera „SYNOWIE“, Mariona Craforda: „ARETHUSA“ i w. innych.

Wiadomości zagraniczne.

Rozstrzygająca rozprawa

w kwestyi marokańskiej odbyła się we francuskiej Izbie deputowanych i dała powód ministrowi spraw zagranicznych do wypowiedzenia paru zdań równie energicznych jak znamienitych. Rozprawę rozpoczęli dwaj interpelanci, Gervais i Deschanel, a przysłuchiwało się jej ciało dyplomatyczne prawie w komplecie, oraz niezwykły tłum wybitnych osobistości krajowych i zagranicznych. Treścią długich wywodów interpelacyi było, że polityka Francyi w Maroku powinna być dalszym ciągiem jej klasycznej obecnej polityki europejskiej — polityką pokojową. Odnosnie do kwestyi marokańskiego tronu, Francya godzi się z Anglią, trzymając się zasady, iż nie można uznawać jednocześnie dwu sułtanów. Europa może uznać jedynie tego, który przyjmuje wszystkie wobec niej zobowiązania. Sprawa marokańska powinna być rozwiązana z równą korzyścią dla handlu wszystkich narodów świata, ale Francya nie może pozwolić na takie rozwiązanie, czy załatwienie, któreby zaszkodziło na jej szkoda.

W tem miejscu, na żądanie Jaurésa minister Pichon odczytał notę Francyi do mocarstw, podającą tekst instrukcyi, wysłanej 19 maja do generała d'Amade i drugiej, danej równocześnie generałowi Lyauteyowi. Pierwszy dowodzi wojskami francuskimi przeciw plemionom koło Casablanki, drugi na pograniczu algierskiem. Obie instrukcje kładą nacisk na czysto tymczasową okupację zachodniego wybrzeża Maroku, jedna z nich wskazuje szczegółowo, w jaki sposób ma opór plemion być przełamany — za pomocą lokalnych stanów, utrzymywanych w porozumieniu z krajowymi władzami. Nakoniec obie instrukcje głoszą, że ustanowienie policyjnych sił ma być zawsze podstawą do jakiegokolwiek porozumienia między krajowym rządem (machzenem) a Francją, działającą w imieniu Europy.

Tak dalece rozprawy toczyły się spokojnie. Ale na trybunę ruszył Jaurés — i atmosfera Izby stała się od razu elektryczną. Jaurés potępił instrukcje, jako niezgodne z aktem algezyjskim. Rząd popełnił w ciągu ostatnich dwu miesięcy grubą błąd podwójny: przestał być neutralnym między sułtanami i dał do rozumienia, że jego i wszystkich mocarstw zobowiązania zależały, od utrzymania na tronie Abdul Azisa.

Teraz pozycja Francyi jest oślakana — wobec niezaprzeczonego tryumfu Mulaja Hafida. Rząd francu-

16

ARTUR SCHRÖDER.

Ostatni Hamlet.

(Ciąg dalszy.)

— Sam pewnie dużo grywa?
— Wszystkie najlepsze role bierze, nawet moje.
— Jakżeż to się więc stało, że został dyrektorem?

— Ciotkę okpił, naciągnął kogoś i koncesyę sobie wylokował — i to jeszcze jaką!

— Kogo on tam ma wlaściwie.

— Aż wstyd mówić! Kilku urwpołciów, ex-pisarzy, parę szmat i tyle! Primadonna to ta niby widzisz, Du-lińska. Pindulińska szelma się nazywała i jeszcze niedawno zadzierała pod lampy kopyta w koloseum. Pani dyrektorowa! psia krew — a mnie traktuje czasem jak swego inspicjenta. Raz już miałem chętkę, tak przy wszystkich, zaproponować jej powrót do koloseum i przypomnieć jej czasy, kiedy to za szklankę piwa i kolację, można ją było po... plecach poklepać; ale dobrzem zrobił, że dał spokój. Byłbym chyba z torbami poszedł.

Milczą. Wiecha nagle spochmurniał, humor go opuścił.

— Trzyma mię, bom mu jeszcze potrzebny, ale niechno...

— Nie pij, grasz pewno dzisiaj.

— A gram, gram! Trzy kartki całej roli, tfu!

Znowu cisza.

W pokoju coraz mroczniej; słońce przesunęło się za komin naprzeciw stojącego domu.

Gospodarz wnosi świecę w szklanej umbrelce. Wiecha próbuje znowu żartować, ale to mu się już jakoś nie udaje:

— Błogosławiony bądź synu Israela, światło wnoszący!

— Może czegoś potrzeba?

— Tego, czego nam trzeba, ty dać nie możesz!

— Ojoj, wszystko mam.

— No to tak, raz na stół uczciwego dyrektora i porządną rolę.

??

— A widzisz, zacny posiadacz krętej brody!

Żyd się ośmielił.

— Panowie tu z tyjatem?

— Z menażeryą.

— Wielmożny pan żartuje.

— Jak twoich gości szanuję! Prócz tego karuze!

i amerykańska huśtawka. Ja grywam na katarynie.

Ha, ha, ha.

— Nie widać tego po mnie?

— Już ja wim, czytałem afisz; o, jest tu u mnie.

Sam pan dyrektor przyniósł.

— Co?

— Tak, wstał tu na przekąskę i dał mi.

Pan Józef i Wiecha zaczynają się sobie przypa-

trywać.

— Jak co będzie potrzeba...

— Dobrze, zadzwonimy obcasem o krzesło.

Gospodarz odchodzi.

— No, nie mówiłem ci? Z każdej sposobności

skorzysta. A trzeba widzieć go przytem; tak sobie od

niechcenia, po pańsku, ofiaruje afisz i to z miną, jakby

łaskę robił. Bezczelna kanalia! Gdyby mógł, odprawił-

by inspicjenta i samby kuliśy ustawiał! Nie na darmo

ma już takie nazwisko!

— Widziałem Kalibana.

— Pocziwy grat. Płacze się to między garderobą, zaciska zęby i pozwala sobą poszturkiwać. Czasem to mię gdzie na uboczu zaczepi i pożali się. Ani śladu z jego dawnego humoru i sprytu! Robi co mu każą, ale też ani razu nie widziałem, żeby się do czegoś zapalił, sam co wymyślił, w mgnieniu oka z niczego urządził scenę, jak to dawniej bywało.

— Spostrzegłem i ja to.

— Ani śladu...

— To dlaczego pozwolił sobie?...

— Dobryś! Niechby się tylko raz postawił! Zaczyna szczerć przeciwko niemu i wreszcie wyleją. A on to tak, widzisz, jak ja: bez teatru zdechłbym, jak ryba bez wody! Muszę mieć ciągle kinkiety i kurtynę przed nosem, bobym oślepl, zidyociał! Niech tylko nie gram dwa, trzy dni, to zaraz łeb ciężki, jak cetnar, wszystko boli, nerwy jak postronki przy żydowskim wózku. Trzydzieści przeszło lat człowiek zmienia się co wieczora, potrafi sobie wmówić na parę godzin najpodlejszy charakter, największy ból, rozpacz, żyje tem, a niechno tak spróbuje zmienić tryb życia bodaj na chwilę — nie potrafi! Może dlatego, że zamało ma widzów, nikt go nie oklaskuje i że niema suflera, któryby mu sił dodawał. I to tak już weszło w żyły, w krew, w kości, że, tfu, choroba!

Wiecha nagle urywa, bo spojrzawszy w twarz pana Józefa, widzi, jak się ten czegoś zmienił. Głowa mu opadła, usta się zwężyły, dość wyraźne podkowy pod oczami niżej jeszcze się opuściły.

(C. d. n.)

ski niedoceniał dyplomatycznych trudności swej polityki. Teraz one mnożą się i rosną zewsząd. Nie chce Jaurés straszyć paniką: „Francja nie powinna oddać nikomu najmniejszej części swobody wewnętrznej swej akcji, ani swobody zewnętrznych aliansów”. Ale tembardziej powinna unikać nieporozumień. „Rząd ignoruje uczucia niemieckie” — zawołał Jaurés — a ja go przecież przestrzegam.

Tu zerwał się z fotelu minister spraw zagranicznych i zawołał:

— Żadne mocarstwo nie powiedziało Francji, że idzie poza akt algeirski. Znieważa rząd i jego patriotyzm, kto śmie twierdzić, że my jesteśmy w stanie uleść przed naciskiem (głośne oklaski).

Ale Jaurés powołał się na notę niemieckiego rządu, ogłoszoną niedawno w „Tempsie” i sarkastycznie przypomniał, iż zapewne dziwnym zbiegiem okoliczności ambasador francuski w Berlinie złożył we dwa dni potem uspokajające oświadczenie. „Na przyszłość — dodał Jaurés — lepiej unikać takich zbiegów okoliczności. Nie przynoszą one zaszczytu naszemu honorowi”.

— Kto — przerwał znów Pichon — kto pana upoważnia do przemawiania tu na rzecz Niemiec?

Socjaliści podnieśli ogromną wrzawę. Brisson starał się złagodzić zbyt dosadne pytanie, ale olbrzymia większość posłów dała głośnymi oklaskami do poznania, że podzielała oburzenie ministra. Po małej przerwie Izba wysłuchała spokojnego wywodu Pichona. Opierając się na politycznych wskazówkach, zawartych w instrukcjach dla generałów, rząd uważa Azisa za jedynie uprawnionego sułtana. Rząd nie twierdził nigdy, iż Hafid jest Francji nieprzyjacielem, ale nie ulega kwestyi, że Hafid stanowi główną przeszkodę do uspokojenia zbuntowanych plemion. Rząd oświadczył jeszcze w styczniu, że jeżeli Azis upadnie, to Francja układać się będzie z jego następcą. Hafid wkroczył do Fezu — ale drugi pretendent, Rogi, wyruszył przeciw niemu. W Maroku panuje anarchia. Francja stoi wiernie przy akcie algeirskim, stanowisko jej staje się coraz silniejszym.

Izba przystąpiła potem do głosowania nad wnioskiem Jaurésa, domagającym się położenia końca kampanii marokańskiej — i odrzuciła wniosek 412 głosami przeciw 79. Wreszcie 343 głosami przeciw 126 przyjęła uchwałę: „Izba polegając, iż rząd zdoła, niemieszając się do wewnętrznej polityki sułtańskiej, ubezpieczyć ochronę praw i godności Francji w Maroku, przechodzi do dziennego porządku”.

Rząd odniósł świetne zwycięstwo.

Półrządowy głos rosyjski o ruchu neosłowiańskim.

W dyskusji, spowodowanej pobytem gości słowiańskich w Petersburgu i ruchem neosłowiańskim, zabiera obecnie głos organ półrządowy Stołypina „Ros-sija”, ogłaszając obszerny artykuł podpisany przez Korablewa.

„Goście słowiańscy — oświadcza autor — przyjechali na swoje ryzyko, nie upoważnieni przez nikogo, jak również ci, którzy ich zaprosili, nie byli przez nikogo upoważnieni. Byli to niefortunni przedstawiciele mniejszości społeczeństwa rosyjskiego i całkowicie nie-uświadomieni.

„Goście unikali słowianofilów, czyniąc tem wielką pomyłkę, gdyż słowianofile dążą do tego samego celu. Przedmiotem różnicy zdań była kwestya polska. Kwestya ta jest tak skomplikowana, że nie sposób jej natychmiast rozstrzygnąć. Losy Polski są również w rękach Austrii i Niemiec i uregulowanie tylko stosunków rosyjsko-polskich nie będzie rozstrzygnięciem sprawy polskiej.

„Jeżeli nawet przypuścić możność wyodrębnienia etnograficznej Polski ze składu Rosji, to kwestya pozostanie nierozwiązana. Rozstrzygnięcie kwestyi komplikuje się ze sprawą Rosyan na Litwie i w Chełmszczyźnie. A czy Polacy zdobędą się na wyrzeczenie się agresywnej polityki we wschodniej Galicji i przestaną odgrywać tam rolę ciemięzców? (!) Na to wszystko ani Słowianie, ani Rosyanie nie mogą dać teraz odpowiedzi.

„Oczywiście, dłużej tak żyć nie można. Sprawę polsko-rosyjską trzeba rozstrzygnąć, ale nie nastąpi to ani dziś, ani jutro, gdyż należy do tego przygotowywać grunt, nie zapominając o tem, że interesy sosyjskie powinny być zawsze na pierwszym planie”.

Podatek na bezżennych.

We francuskim ministerstwie spraw wewnętrznych obraduje obecnie specjalna komisja nad sprawą piekącą — wyludniania się Francji. Ostatnie dane statystyczne o ruchu ludności są tak smutne, że francuscy socjologowie łamią sobie głowę nad wynalezieniem jakiegoś ratunku. Komisja przyjęła jednogłośnie wniosek swojego przewodniczącego, senatora Plota, która żąda, ażeby państwo przyznawało nagrodę ojcom licznych rodzin przez zrównanie ciężarów podatkowych, t. j. przez równe opodatkowanie ojców i rodzin i mężczyzn bezżennych. Byłoby to w innej formie specjalne opodatkowanie starych kawalerów — a nie tylko starych. Myśl nie jest nową. Leży i dziś w łbie francuskiej projekt Contanta zupełnie tej samej formy. Ale uchwała komisji niezawodnie przyspieszy jego przeprowadzenie przy nadchodzącej rozprawie ogólnej nad reformą podatkową.

Konszachy turecko-niemieckie.

Korespondent konstantynopolski „Echo de Paris” telegrafuje swemu piśmu treść bardzo interesującej rozmowy, którą miał z pewną wybitną osobistością polityczną w sprawie pobytu generała pruskiego von der Goltz w Konstantynopolu.

Polityk oświadczył, że porozumienie się rosyjsko-angielskie wywołało w Turcji żywy niepokój, bo dotąd przeciwieństwa między Anglią i Rosją, pozwoliły Turcji na ignorowanie żądań obustronnych i zachowanie względnej samodzielności.

Obecnie, gdy rywalizacja między Anglią i Rosją ustała, rząd turecki pragnie zacieśnić swoje stosunki z Niemcami. W tym celu tylko sułtan zatwierdził niedawno umowę w sprawie kolei bagdadzkiej, która zapewnia Niemcom ogromne korzyści w Azji Mniejszej.

Generał pruski von der Goltz przybył do Konstantynopola wskutek zaproszenia ze strony sułtana, który chce wy badać, czy rząd niemiecki nie zgodziłby się na zawarcie formalnego sojuszu z Turcją. Cesarz Wilhelm zdaje się sprzyjać tym zamiarom, i z jego strony von der Goltz otrzymał polecenie, aby przygotował sułtana na jego wizytę w Konstantynopolu. Wizyta ta nastąpi prawdopodobnie w związku z projektowaną wycieczką cesarza Wilhelma do Jerozolimy.

Administracja „Słowa Polskiego” przyjmuje jednocześnie prenumeratę na

10 kor. miesięcznik „Ateneum Polskie” półrocznie (wraz z przesyłką)

Udogodnienie to wprowadziliśmy umyślnie dla tych Czytelników, którzy przy obecnym ożywionym ruchu umysłowym pragną uzupełniać wiedzę ogólną obszerniejszymi rozprawami naukowymi i literackimi, na które w dzienniku — w miarę rozwoju życia publicznego i ekonomicznego — coraz mniej miejsca.

„Ateneum Polskie”, wydawane przez ruchliwe i za-służone Tow. Wydawnicze, pozostaje pod redakcją prof. Uniw. dra Stanisława Zakrzewskiego i komitetu redakcyjnego, do którego należą: Jan Kasprówic, prof. dr. Edw. Porębowicz i prof. dr. Maryan Raciborski. Zasilane przez najcenniejszych pisarzy i wszechstronnie rozwijane, zajęło ono odrazu pierwszorzędne stanowisko w czasopiśmiennictwie polskim.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Nowe projekty antypolskie. Wszechniemiecka „Deutsche Ztg.” uderza na alarm z powodu znanego wyniku wyborów na Górnym Śląsku, gdzie hakatyści konserwarywni i narodowoliberalni wskutek kompromisu polsko-centrowego utracili wszystkie dotychczasowe mandaty sejmowe.

„Dzień 16 czerwca, woła organ hakatystyczny, jest zarówno dla niemieckości jak dla przedstawicielstwa przemysłu górnośląskiego w sejmie pruskim, bardzo ciężkim ciosem. Polacy i centrum znaczą teraz na Górnym Śląsku więcej niż kiedykolwiek. Trzeba więc zająć się na nowo, a może energiczniej jeszcze niż dotąd, zwalczaniem polskości na Górnym Śląsku”.

Srodki dotychczasowe nie wystarczają. Paragraf językowy nie zapobiegnie rozwojowi polskości, a komisji kolonizacyjnej nie można ustanowić na Górnym Śląsku, który jest krajem przedewszystkiem przemysłowym. Trzeba ratować handel i przemysł niemiecki.

W tym celu „Deutsche Ztg.” domaga się utworzenia instytucji rządowej, któraby ułatwiała młodym kupcom i przemysłowcom niemieckim osiedlenie się na Śląsku. Należy zapewnić im szczególne korzyści, aby zachęcić ich do pracy w zagrożonych pod względem narodowym okolicach i w ten sposób wychować na Górnym Śląsku zdrowy, narodowo myślący stan średni. Ten kupiec i przemysłowiec niemiecki zmusi robotników polskich do używania języka niemieckiego i odwieździe go od obcowania z „żywciami polskimi rewolucyjnymi”.

Być może, iż rząd pod naciskiem hakatystów zajmie się urzeczywistnieniem i tego pomysłu, o ile tylko na nowe zapomogi znajdą się fundusze. Wyniki takiej akcji nie były by jednak groźne dla polskości. Niezawodnym jej następstwem byłoby wzmocnienie się handlu polskiego, który dotąd znajduje się w stanie dość opłakanym. Utworzenie handlowej „komisji kolonizacyjnej” mogłoby przyczynić się znacznie do jego ożywienia, bo byłoby bodźcem do wyżejowej pracy.

Równocześnie narodowo-liberalna „Koeln. Ztg.” przypomina rządowi przyrzeczenie, iż wystąpi w czasie najbliższym z projektem nowej ustawy, która uniemożliwiłaby w zupełności parcelację polską. Zdaje się jednak, że rząd zanim wystąpi z tym projektem, chce najpierw zająć się na wyniki ustawy o wyłączeniu.

Wystawa przemysłowa w Poznaniu. Dnia 28 b. m. nastąpi w Poznaniu otwarcie wystawy przemysłowej, na której będą reprezentowane jedynie fir-

my polskie z zaboru pruskiego. Celem wystaw jest wykazanie, co na polu przemysłowym zdziałali Polacy w czasach ostatnich i jakie wyroby mogą sprowadzać z firm własnych, z zupełnym pominięciem niemieckich.

O ile można wnosić z poczynionych dotąd przygotowań, ten przegląd pracy przemysłowej polskiej będzie przedstawiał się dość okazale. Wystawa będzie otwarta tylko przez 1 tydzień, od dnia 28 czerwca do 5 lipca.

Wychodźstwo do Francji.

II.

Skierowanie do Francji polskiego wychodźstwa zarobkowego spotkało się w społeczeństwie polskim z gorącym uznaniem. Tymczasem przed kilku tygodniami krakowski „Naprzód” wystąpił z gwałtownym artykułem przeciw wychodźstwu do Francji i przeciw posłowi Skołyszewskiemu, twierdząc, że się tam wyzyskuje robotników, że pracodawcy nie dotrzymują umowy, lecz dowolnie ją zmieniają itd. podając nadto wiele insynuacji osobistych pod adresem posła Skołyszewskiego. Głos „Naprzodu”, zaczerpnięty od wychodźcy, który o głódzie miał z Francji powrócić, zrobił wrażenie. Nie będziemy wchodzić w szczegóły faktów, ani dyskusji, jaka się nad tym faktem rozwinęła. Już powyżej zaznaczyliśmy, że umowa ma swoją „piętę Achillesową”. Jednakowoż sama sprawa wychodźstwa do Francji jest dla interesów naszych włościan zbyt ważną, aby nawet poszczególne wypadki nadużycia lub skargi pozostawić bez zbadania. Wyjaśnił więc sprawę wychodźstwa do Francji i wypadek, na który powołuje się „Naprzód”, przedewszystkiem p. Skołyszewski w „Nowinach”. Nie trudno — twierdził — wśród 800 robotników znaleźć kilku, czy kilkunastu miernych, czy złych, którzy ukazują się niedobrymi do pracy i których pracodawca chce oddalić, a nie trudno też, aby na 300 pracodawców paru było takich, u których ciężko jest robotnikowi wybyć. To nie są wypadki odosobnione i zdarzają się wszędzie.

Sprawa wymagała jednak zbadania osoby nieinteresowanej. Na miejsce więc, do Francji wyjechał p. Okołowicz, redaktor „Przeglądu Emigracyjnego”, który stamtąd wróciwszy, zdał sprawę z warunków, wśród jakich pracują we Francji polscy robotnicy w 10-tym numerze „Polskiego Przeglądu Emigracyjnego”.

Pan Okołowicz stwierdza przedewszystkiem, że „sprawa kierowania wychodźstwa sezonowego do Francji przedstawia pomyślnie widoki na przyszłość, zgodnie z oczekiwaniem jej inicjatorów i zwolenników”.

Skargi pomieszczone przez „Naprzód” zawierają sporo przesady, jak oświadcza p. Okołowicz stwierdził. Prawdą jest tyle, że pewien robotnik miejski dostał zajęcie dla siebie najbardziej nieodpowiednie, parobka do koni, a więc pracę zbyt ciężką. Notabene, właściciel, który go zatrudnił, ma być znanym ze skłonności do wyzyskiwania robotników. Pan O. przytacza dowody. Nora, służąca za mieszkanie dla fernali, to obrzydliwa, cuchnąca, brudna, nawpół ciemna buda, pełna robactwa.

Dużo nieporozumień wynika z niezajomości polskiego robotnika. Wynikają z tego sceny takie: Ferner np. chcąc dogodzić „polonezowi”, fetuje go przy okazji tem, co sam uważa za przysmak t. j. serem Rockefeller i oczy wytrzeszcza ze zdziwienia na widok nietajonego obrzydzenia i oburzenia, z jakim jego polski współpracownik ser odkłada na stronę. A przy najbliższej sposobności skarży się polski robotnik, że „jucha Francuz człowiekowi do jedzenia jakieś zgnięte paskudztwa daje, niby ser, ale cuchnący i na wskroś robaczliwy”.

Naogół jednak, pisze p. O., poważniejszych skarg ze strony naszych robotników na żywność, mieszkanie, traktowanie i nadmiar pracy, niema. Natomiast wśród większości polskich robotników panuje przekonanie, że płace, jakie pobierają (33 fr. mies.) są zbyt małe, zwłaszcza w porównaniu do płac miejscowych robotników (do 60 fr. mies.). Jednakowoż w niektórych wypadkach, gdzie robotnik nasz w początkach zaraz tego wymagał, fermerzy, którzy są z niego bardzo zadowoleni, podwyższali mu odrazu płacę z 400 na 500 fr.

P. Skołyszewskiemu czyni p. Okołowicz zarzut z tego, iż zapominał, że z robotników naszych nie należy robić chińskich kulików, importowanych ze względu na tanią. Zaś p. Skołyszewski, prawdopodobnie wskutek niezajomości miejscowych stosunków, wywołał wrażenie, jakoby za podstawę dla wychodźstwa polskich robotników rolnych do Francji obrał chciał nie rzeczywisty brak robotnika na miejscu, lecz raczej dążność fermerów do obniżenia jego płacy przez zamienienie tańszym i mniej wymagającym robotnikiem polskim.

Drugim błędem, jaki — według zdania p. Okołowicza — popełnił p. Skołyszewski, była okoliczność, że obok robotników rolnych werbował robotników innych profesji, nie badając ich uzdolnień i kwalifikacji. W ten sposób, dzięki jego pośrednictwu, trafili do Nancy ludzie, którzy bynajmniej się nie nadają do pracy na roli, do jakiej zamierzano ich zaprzęgnąć. Dla robotników takich, skoro się zgłasza i p. Skołyszewski chciał w nich zaopatrzyć Francję, należało wyszukać pracę w odpowiednich fabrykach i zakładach francuskich, do czego wszakże sposobności nie brakło.

Wreszcie p. Skołyszewski poświęcał, zdaje się

Wielką sprzedaż sezonową.

Lwów, Plac Kapitulny 2. Telefon nr. 1121.

urządził od 71 lat znany Magazyn bielizny i pościeli własnego wyrobu

I. Drexlera Synowie

Bieliznę damską biustową, płócienną i schiffonową w najmodniejszych fasonach.

Halki, fartuszki, pończochy i skarpetki (prawdziwe saskie) chusteczki do nosa, bieliznę kąpielową, oraz w olbrzymim wyborze Voile franc., zefiry, lewantyny i płócenka.

więcej energii werbowaniu robotników w kraju i wysłaniu ich do Francji, niż pieczy nad dolą tych, którzy dzięki zabiegom jego znaleźli się wśród zupełnie obcego środowiska i nowych warunków pracy.

Położenie naszych wychodźców byłoby w początkach wprost rozpaczliwe i mogłoby się fatalnie odbić na powodzeniu dalszej akcji wychodźstwa do Francji gdyby nie opatrnościowa, rzec można, pomoc akademików polskich w Nancy, którzy prześcigają się wprost w zapale i bezinteresownej gorliwości, z jaką starają się z własnej inicjatywy otoczyć wychodźców opieką, obrońcą ich przed wyzyskiem, usuwać nieporozumienia, słowem być dla nich tłumaczem i obrońcą w każdej potrzebie.

Wiele też światła na sprawę wychodźstwa sezonowego do Francji zawiera list, jaki otrzymał p. wiceprezes Koła Polskiego, Jan Stapiński z polskiego Biura pomocy wychodźcom rolnym, przy Br. Biblioteki polskiej młodzieży postępowej w Paryżu.

Czytamy w nim między innymi:

„Do artykułów, zamieszczonych w „Naprzodzie”, wielkiej wagi przykładac nie można. Fakta, stwierdzone przez nas na miejscu, obserwacya zachowania się p. Skołyżewskiego względem chłopów i t. d. nie pozwalają nam w imię prawdy podnieść głosu przeciw niemu. Zarzut, który można postawić p. Skołyżewskiemu i który jest oczywistym, to lekkomyślność stworzenia czy też uznania kontraktu, nie zbadawszy nasamprzód na miejscu warunków, obyczajów wiejskich i t. p.”

Twierdzi dalej wspomniane Biuro, że wychodźcom naszym lepiej jest u farmerów drobnych niż wielkich i że zatargi między wychodźcą a gospodarzem będzie można usunąć „o ile się usunie z kontraktu niedokładności, a wprowadzi punkty na korzyść chłopów przemawiające. Robotnik nasz jest dobrze we Francji widziany i gospodarze, aby się go nie pozbyć, gotowi są robić ustępstwa na ich korzyść”.

Z wywodami p. Okołowicza polemizuje w nr. 271 z 11 czerwca b. r. poseł Skołyżewski, zarzucając p. Okołowiczowi, pobieżność sądu. Zarzuca mu też niedokładność i nieścisłość w opisie położenia robotników, wysokości płac w rozmaitych okolicach, kosztów przewozu itp.

Nie mogą jednak te wywody polemiczne p. Skołyżewskiego zmienić poglądu na samą sprawę. Rezultat doświadczeń będzie zawsze ten sam: Nie należy być pesymistą w sprawach wychodźstwa do Francji, ale uważać je za doskonałą sposobność dania naszemu robotnikowi zarobku dobrego poza krajem. Jeżeli się zaś tylko doloży dobrych chęci, i ludzie, którym sprawę wychodźstwa powierzono, wykazą wiele dobrej woli, to emigracya do Francji rozwinię się bardzo pięknie i z pożytkiem dla wychodźców. Na dziś wymagać tylko należy dobrej organizacyi wychodźstwa i usunięcia wszystkiego, co może wychodźcę wprowadzić w błąd i tem wzrządzić jego niezadowolenie i nieufność. Przeprowadzenie tej organizacyi jest zadaniem i obowiązkiem publicznych biur pracy.

Po ukończeniu bieżących utworów „Słowo Polskie” rozpocznie druk powieści młodego i wysoce utalentowanego pisarza

Artura Ćwikowskiego

p. t. „Pielgrzymi”

oraz znanych chlubnie czytelnikom „Słowa Polskiego” pisarzy:

Aliny Świdorskiej

p. t. „Trudno inaczej”

KAZIMIERZA ROJANA

p. t. „KSIĄŻĘ KOLEGA”.

Z życia stowarzyszeń.

Zebranie Tow. gospodarczego.

Oddział lwowski gal. Towarzystwa gospodarskiego odbył walne zebranie w Dublanach dnia 20 bm. przy udziale 50 członków — Polaków, Rusinów i Niemców, włościan i inteligencji pod przewodnictwem br. Horocha z Winniczek. Po zwiedzeniu muzeum zoologicznego, gdzie udzielał objaśnień prof. dr. Kowalewski, odbyła się próba narzędzi rolniczych w obecności dyrektora Akademii dra. Pomorskiego i grona profesorów, poczem zwiedzano obojętne, chlewnię, owczarnię i królikarnię, w których bliższych objaśnień udzielał prof. Malsburg, a prof. dr. Miczyński oprowadzał członków po polach doświadczalnych i po ogrodzie owocowym.

W jednej z sal wykładowych odbyło się posiedzenie; rozprawy były ożywione. Po posiedzeniu udali się uczestnicy zebrania do ogrodu botanicznego w którym prof. dr. Raciborski zaznajamiał członków z pięciogłównami tam roślinami. Włościan szczególnie zajęły objaśnienia dotyczące roślin pasożytnych, w gospodarstwie szkodliwych, których tępienie jest wskazane.

Gremium profesorów Akademii, urządziło przyjęcie dla uczestników zgromadzenia. Za doznana gościnność podziękował prezes oddziału br. Horoch, wnosząc toast na cześć Akademii i profesorów. W szeregu dalszych toastów wywarło najsilniejsze wrażenie patryotyczne przemówienie przeora konwentu Dominikanów we Lwowie, ks. Nowińskiego, który, biorąc asumpt z tego, iż w zebraniu uczestniczyli Polacy i Rusini, włościanie

i inteligencya przemówił przekonująco o potrzebie zgodnej pracy dla lepszej przyszłości.

Cały przebieg zgromadzenia wywarł na uczestnikach wogóle silne wrażenie, a zwłaszcza włościanie w gorących wyrazach wypowiedzieli żywą wdzięczność dla dyrektora i profesorów Akademii za doznana z ich strony uprzejmość i gościnność. Faktowe pouczenia, udzielone przy tej sposobności członkom oddziału przez najznakomitszych specjalistów, uczyniły tegoroczne zgromadzenie niejednemu z obecnych tam rolników, trwale użytecznym i pamiętnym.

Zebranie „Polskiej Sztuki Stosowanej”.

Dnia 21 b. m. odbyło się w Krakowie w sali Kopenika Uniwersytetu Jagiellońskiego VII. walne zgromadzenie członków T-wa: „Polska Sztuka Stosowana”. (Kraków).

Na wstępie poświęcił przewodniczący serdeczne wspomnienie pamięci zmarłych w r. 1907: prezesa T-wa prof. Karola Potkańskiego i członka honorowego T-wa Stanisława Wyspiańskiego. Po przyjęciu sprawozdania zarządu i kasy, dokonano wyborów do przyszłego wydziału, do którego weszli: pp. Jan Bukowski, Józef Czajkowski, Eugeniusz Dąbrowa-Dąbrowski, Karol Frycz, dr. Stanisław Goliński, Stanisław Kamocki, Witold Noskowski, Franciszek Mączyński, prof. Józef Mehoffer, Jerzy hr. Mycielski, bar. Ludwik Puszet, Antoni Procajłowicz, prof. Ferdynand Ruszczyc, Tadeusz Rychter, dr. Adolf Sternschuss, Edward Trojanowski, Seweryn Udziała, Henryk Uziembło, Jerzy Warchałowski, Ludwik Wojtyczko. Do komisji kontrolującej pp.: Wacław Anczyc, dr. Artur Benis, Franciszek Moskwa, Władysław Turski, Tadeusz Żuk-Skarszewski.

Sprawozdanie wykazuje, że w r. 1907 Towarzystwo liczyło 348 członków, wśród tych 2-ch honorowych i 21 założycieli, a obrót kasowy osiągnął cyfrę 17.428 koron. Ze spraw uchwalonych i wykonanych przez wydział T-wa w roku ubiegłym najważniejszymi były: gromadzenie w dalszym ciągu materiałów z zakresu sztuki ludowej i zabytków budownictwa (liczy T-wo obecnie 1850 okazów), jak również projektów i reprodukcji z okazów sztuki stosowanej, wykonanych podług kompozycji polskich artystów (których cyfra doszła do 140 okazów); wydanie zeszytu (Nr. 10) „Sztuki Stosowanej”, który rozdano członkom Towarzystwa bezpłatnie, ogłoszenie 4 konkursów; dostarczenie wzorów mebli i innych przedmiotów osobom prywatnym, wzorów tkackich warsztatom p. Antoniny Sikorskiej w Czernichowie pod Krakowem; umeblowanie i udekorowanie przez spółkę artystów z łona Wydziału T-wa, dwóch pokoi reprezentacyjnych w mieszkaniu prezydenta miasta Krakowa podług projektów uzyskanych drogą wewnętrznego konkursu w r. 1906; przygotowanie materiału do wystawy w Warszawie, która się odbyła w r. 1908.

Na zakończenie sprawozdania wspomnieli przewodniczący o niezwykle udanych przedsięwzięciach, które dokonane zostały już w roku bieżącym, mianowicie: o wystawie urządzonej w Warszawie i o licznie obslanym konkursie na dwór wiejski w Opinogórze, rozstrzygniętym niedawno w Krakowie z doskonałym rezultatem. Wspomnieli o tem, że artystyczne urządzenie grupy polskiej w pochodzie jubileuszowym w Wiedniu powierzone zostało przez komitet centralny Tow. „Polskiej Sztuki Stosowanej”, które wydelegowało swych członków wydziału pp. hr. Jerzego Mycielskiego i Henryka Uziembłę. P. Uziembło objął artystyczny kierunek grupy polskiej, a za osiągnięty świetny rezultat należy mu się także i od wydziału specjalne podziękowanie.

Mimo wciąż rosnącego zaufania do Towarzystwa, środki jednak finansowe, którymi rozporządza, są bardzo szczupłe. To też w sprawozdaniu kilkakrotnie powtórzono apel do społeczeństwa o liczniejsze przystępowanie na członków i o popieranie wydawnictw Towarzystwa.

Żywy pomnik.

Na fundusz burs polskich im. Andrzeja Potockiego złożono w dalszym ciągu w naszej redakcyi:

Melania P. 30—, Mirosławostwo Ogórkowie z Wiednia (zamiast wieńca na trumnę ś. p. Anny z Gałuszków Pankowej, przeznaczonej matrony i patriotki) 20—, Zyomunt Thürhaus, aptekarz z Bursztyna (zebrane z okazji poświęcenia węgla kamiennego pod budowę szkoły ludowej w Bursztynie) 12—, Uczniowie klasy IV i V szkoły pięcioklasowej z Kańczugi 478, Polskie Tow. gimnastyczne „Sokół” z Podhajec 50—, Kazimierz W. Pomiankowski z Ahbazi 10—, Maryan Gödel (zebrane 21 bm. za wodę w pociągu wycieczkowym do Żółkwi) 324, Smoluchowska 140, prof. L. —60, Polskie Tow. gimn. „Sokół” z Mościsk (zebrane drogą składki od członków) 6130, Harbut z Mościsk 1—, Zebrane w kasynie w Kaluszu (przy sposobności pożegnania sekretarza sądu p. Ludwika Göttingera) 30—, Dr. Czesław Mussil (zamiast wieńca na trumnę ś. p. Antoniego Agopsowicza) 20—, Dr. Leon Kolischer (zamiast wieńca na trumnę ś. p. Antoniego Agopsowicza) 20—.

Zarząd kolei lokalnej Trzebinia—Skawce 1.000 k. (p. Bank krajowy).

Ogółem złożono dotąd na ten cel w Redakcyi naszej kor. 32.880-36.

Składki te deponowane są w galicyjskiej Kasie Zaliczkowej.

MIGAWKI.

WASIŃSKI.

Wasiński jest bohaterem dnia i na ustach wszystkich. Wasiński jest powszechnie znany, słuchany, drukowany, opisywany, czytany, powtarzany, cytowany i podziwiany. Wasiński jest bohaterem, geniuszem, dowcipnikiem, nadzwyczajnym człowiekiem, nadczłowiekiem. Wasiński jest bardzo przystojnym mężczyzną, eleganckim człowiekiem, idealnym mężem. Wasiński jest twórcą szkoły, wynalazcą systemu, ideałem włamywaczy i ich duchowym przewodnikiem.

Przyroda dała mu wszystko, aby mógł być idealnym złodziejem i spełnić swoją misję należycie. Dała mu spryt, który mu służył do obmyślenia najśmielszych planów i nieustraszoną, siłę, oraz niesłychaną odwagę do ich wykonywania. Dała mu siłę do znoszenia wszelkich trudów i hart ducha do niezrażania się przeciwnościami, do stałego dążenia w raz obranym kierunku. Dała mu tę fascynującą moc niewidzialną do hypnotyzowania ludzi, którzy pod wpływem jego na nich działania, stawali się jego narzędziem powolnym i posłusznym. Dała mu ujmujące wdzięki nowoczesnego lowlasa, które nie pozwalały podejrzawać w nim włamywacza i budziły dlań wszędzie zaufanie i szacunek. Arsen Lupin!

Wasiński jest artystą. Świadczy o tem nie tylko jego narzędzia, plany i sposoby służące mu do dokonywania wielkich czynów, ale i ten niesłychany spokój, charakteryzujący każdego artystę, spokój, z jakim planował, włamywał się i kradł i z jakim odpowiada teraz przed sądem. Gdy prokurator na tłumaczenie się Wasińskiego, że w Królestwie był ścigany za przestępstwo polityczne, chcąc mu zrobić niespodziankę, odczytuje relację prokuratury tamtejszej, że żadnego Wasińskiego nigdy tam nie ścigano za polityczne przestępstwa, Wasiński z całym spokojem niefałszowanego filozofa pozwala prokuratorowi czytać relację do końca, a potem poucza go, że ściganie przestępstw politycznych, nie należy w Królestwie do prokuratury, ale do żandarmerii. Kiedy pytają Wasińskiego, gdzie się ukrywał, uciekający z tutejszego więzienia, opowiada, co zresztą stwierdzono, że prosto z więzienia przyszedł do sali rozpraw sądu karnego, aby spokojnie przysłuchiwać się rozprawie towarzysza Kosa i Litwina.

A stąd udał się do restauracji obok... Dyrekcyi policyi. Gdy mu rzeczoznawca, ślusarz Weich powiada, że przy pomocy tak świetnych narzędzi, nie trudno było włamywać się i kraść, Wasiński przeświadczony o wielkości swoich czynów, obrzuca go spojrzeniem pełnym ironii i powiada:

— Ano, niech pan spróbuje...

Takich powiedzeń wprawiających w podziw trybunał, obrońców, przysięgłych i publiczność, było bardzo wiele, a kto wie co jeszcze powie zachęcony salwami śmiechu Wasiński, genialny człowiek, nad-włamywacz i nad-złodziej, który dzięki swoim niezwykłym zaletom podniósł przemyśl złodziejski do rzędu artystycznego i zrównał go z przemysłem zagranicznym.

Jeżeli Wasiński jeszcze podczas bieżącej rozprawy nie okradnie kilku sędziów przysięgi, w pobliżu których siedzi, to chyba dlatego tylko, że nie spodziewa się znaleźć u nich godnej fatygi sumy, a drobniejszymi kradzieżami — jak powiada — nie zajmuje się chętnie.

Teraz pójdzie na 10-letni, sprawiedliwie zasłużony spoczynek i jeśli go dobrowolnie nie przerwie, w ciągu tego czasu dokona szeregu wynalazków, dzięki którym sztuka złodziejska jeszcze bardziej wzniesie się w górę, a kiedyś potem siedm miast wodzić się będzie za łby o to, które z nich było kolebką Wasińskiego.

KL.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyi nie odpowiada).

Dr. Zdzisław Szczepański

ordynuje w Marienbadzie Haus SCHILLER 6084

Pension Exquisite

ul. Sykstuska 1. 23 II p.

poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone, z całym utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt. — W sezonie letnim ceny niższe. 6152

Zakopane „Klemensówka” Hotel pensjonat z komfortem urządzony. Ceny od 7 do 14 kor. za pokój z utrzymaniem. 6333

Dr. Hillel Sussman

otworzył kancelaryę adwokacką w Stanisławowie. 7082

Węgiel kamienny krajowy

jakoteż górnośląski — sprzedaje wagonami

Zygmunt Kulka i Syn 7188

Lwów, Brajerowska 14. Zastępstwo pierwszorzędných kopali

Zakopane „Liliana” pokoje en pension 8—12 koron Wodociąg, kanalizacya, telefon. 6523

Dr. S. SINGER z Czerniowiec

specjalista chorób płuc, krtani i nosa, ordynuje jak w latach poprzednich od 10 czerwca w Szczawnicy. 6709

Francensbad Zakład i pensjonat leczniczy
przylegający do parku. Komfort i hy-
gieną nowoczesna. Kuchnia dyetetyczna
Gony umiarkowane. — Prospekty na żądanie.
4930

W miejsce wód pruskich jest
Woda Krościeńska
powszechnie polecaną. 5538

Krynica-Zdrój willa „pod Wawelem” na wzgórzu
naprzeciw łaźni. — Pokoje
umeblowane z całodziennym utrzymaniem. 4773

Docent chorób usznych 5811
Dr. Teofil Zalewski
ordynuje w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani od g.
12—1 i od 3—5, Lwów, ul. Akademicka 22.

Wiadomości bieżące.

→ „Motor Browu-Pericord”, sensacyjną nowelę pod
tym tytułem, osnutą przez Conana Doyle’a na tle najnow-
szych doświadczeń aeronautycznych, wydrukujemy wkrótce
w „Słowie Polskim”.

→ Jubileusz gimnazjum. W sprawie półwiekowego
jubileuszu gimnazjum imienia Franciszka Józefa we Lwo-
wie, odbyły wszystkie trzy sekcje komitetu obchodowe-
go posiedzenie w dniu 22 b. m. pod przewodnictwem
p. Józefa Czerneckiego. Praca nad księgą pamiątkową
postępuje nader. Słowo wstępne obiecał napisać dr.
Oswald Balzer, dzieje gimnazjum opracowuje prof. Mi-
chał Bogusz; radca Baranowski zgłosił się do oparowa-
nia jednego z dalszych działów. Spisy uczniów będą
stanowić źródło dat genealogicznych. Byli uczniowie
gimn. Fr. Józefa zapisują się jako odbiorcy księgi pa-
miątkowej i nadsyłają fotografie.

Sekcja obchodowa proponuje urządzenie nabożeń-
stwa, zebranie uczestników w auli gimnazjalnej, przed-
stawienie w teatrze miejskim lub inną rozrywkę, wieczór
zaś wspólna kolacja. Uroczystość odbędzie się praw-
dopodobnie w pierwszych dniach października br. równo-
cześnie z projektowaną wielką wystawą kucharską we
Lwowie na pl. powystawowym, a byłoby nader wska-
zane, iżby równocześnie miały miejsce jubileuszowe
zjazdy maturzystów. Sekcja finansowa obrała przewo-
dniczącym dr. Lisewicza, tegoż zastępcą dr. Horowitza,
i rozpocznie przed feriami szkolnymi swoją działal-
ność.

→ Mianowania. Cesarz nadał starszemu kontrolowi
pocztowemu. Józefowi Schreiberowi we Lwowie, przy
sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały
stan spoczynku, tytuł dyrektora pocztowego.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował kan-
celistą w sądzie powiatowym w Krośniku, Franciszka
Jaźwę, podoficera rach. I klasy w Przemyślu.

→ Strzelanie premiowe p. Aleksandra Świetlika od-
będzie się 28 bm.

→ Zebranie Tow. nauczycieli szkół wyższych od-
będzie się w sobotę dnia 27 b. m. o g. 7 w. w sali
XIII Uniw. (2 p.). Na porządku dziennym: Prof. W. Sko-
czyła: „O drogach wychowania estetycznego”.

→ Koło Pań T. S. L. podaje do publicznej wiado-
mości, że festyn urządzony na placu powystawowym
dnia 24 maja na dochód budowy bursy dla najbiedniej-
szych dziewcząt, przyniósł czystego zysku 2041 koron
24 hal. Tak okazały zasilek zawdzięczyć należy przede-
wszystkiem Wp. prezydentowi Ciuchcińskiemu, który
zezwolił na użycie placu powystawowego. Następnie
składa Koło Pań również serdeczne podziękowanie:
Mleczarni przeworskiej, P. T. kupcom za dary, jakoteż
wszystkim Paniom i Panom, którzy w jakikolwiek bądź
sposób przyczynili się do powodzenia festynu.

→ Wielką wycieczkę do Rzeszowa urządza Tow. „Czy-
telnia kolejowa” w niedzielę d. 23 czerwca br. Wyjazd ze
Lwowa w niedzielę o godzinie 6:15 rano — przyjazd na
miejsce o g. 11:05. Po południu o g. 3 odbędzie się wspa-
niały festyn z bardzo urozmaiconym programem. Ceny bi-
letów wraz z wolnym wstępem na festyn tam i napowrót
II kl. 9:50 kor., III kl. 5:30 kor.

→ Teatry: Teatr miejski:

We czwartek „Bogaty wujaszek”, komedia w 4-ech
aktach K. Karłowicza. Gościnny występ Kazimierza Kamiń-
skiego.

W piątek „Pan dyrektor”, komedia w 3 aktach O.
Bissona i F. Carre. Gościnny występ Kazimierza Kamiń-
skiego.

W sobotę „Dom otwarty”, komedia w 3 aktach Mi-
chała Bałuckiego. Gościnny występ Kazimierza Kamiń-
skiego.

W niedzielę „Łapownicy” (Intrata posada), komedia
w 5 aktach Aleks. Ostrowskiego. Gościnny występ Kazi-
mierza Kamińskiego.

W poniedziałek „Markiz de Priola”, sztuka w 3-ech
aktach Henryka Lavedana. Przedostatnie przedstawienie
przed wyjazdem do Krynicy i przedostatni gościnny wy-
stęp Kazimierza Kamińskiego.

→ Pożyczki gotówkowe w Banku krajowym. Od
roku 1904 istnieje w Banku krajowym osobny rodzaj
pożyczek gotówkowych, udzielanych osobom prywatnym
na skrypta notaryalne za hipotecznym zabezpieczeniem.
Pożyczki takie udzielane bywają: jako kredyt budowlany
na czas od rozpoczęcia budowy, aż do chwili moż-
ności zaciągnięcia pożyczki hipotecznej w listach zastaw-
nych; na cele adaptacji i inwestycji; na dokupnięcie
gruntu; na melioracje; wreszcie na przedsiębiorstwa
przemysłowe, które założone własnym kapitałem, roku-
ją pomyślny rozwój, a potrzebują tylko kapitału obro-
towego.

Wprowadzając ten rodzaj pożyczek, ustanowił Wy-
dział krajowy maksymalną ich granicę w wysokości

własnego kapitału, po potrąceniu własnych udziałów
Banku krajowego w przedsiębiorstwach przemysłowych.
Majątek Banku krajowego wynosił wówczas 4,400.000
kor., obecnie, gdy na podstawie uchwały zeszłorocznej
sejmu podwyższony został do wysokości 15,000.000 k.,
gdy dalej stworzony został osobny fundusz inwestycyjny
w wysokości 5 milionów kor., który pewną część kre-
dytów przemysłowych z czasem obciążyć zdoła — okazała
się potrzeba ograniczenia wysokości tego rodzaju po-
życzek.

Na podstawie wniosku Dyrekcyi i Rady nadzor-
czej Banku krajowego, postanowił Wydział krajowy wy-
dać nowe przepisy o pożyczkach gotówkowych, ozna-
czając, aby tylko połowa własnego kapitału Banku kra-
jowego z dołączeniem niefundowanych rezerw służyła
na cele pożyczek gotówkowych.

Dalej, przy kredycie budowlanym ograniczył Wy-
dział krajowy jego wymiar do 50, a nie jak dotychczas
do 57 1/2 prc. szacunku, oraz ograniczył przyznanie tyl-
ko za zabezpieczeniem primo loco.

Analogicznie do pożyczek hipotecznych wprowa-
dzono dalej wpisowe celem wytworzenia specjalnej re-
zerwy na straty. Wysokość tego wpisowego ma wyno-
sić 1/8 prc. przy kredytach spłacalnych do 3 lat, zaś
1/4 prc. przy amortyzacyjnych pożyczkach gotów-
kowych.

W końcu doświadczenie pouczyło o konieczności
wprowadzenia do przepisów zastrzeżenia, że oszacowa-
nie na koszt strony nie stanowi jeszcze obowiązku Ban-
ku krajowego do udzielania w ogóle pożyczki. Strona
nie otrzymawszy bowiem promesy dość wysokiej, rekla-
mowała czasem zwrot kosztów oszacowania.

Dział pożyczek gotówkowych w Banku krajowym
rozwinął się świetnie, gdyż z reguły wysokość tych po-
życzek przekracza nieco materialną granicę, a nadto
wiele podań dyrekcji z tego powodu uwzględniać nie
może. Dziś granica ta wskutek zwiększenia kapitału
Banku krajowego została znacznie podwyższoną, co dla
zadowolnienia potrzeb kredytów na wielu polach go-
spodarczej działalności kraju będzie bardzo pożyteczne.

→ Wróżbita. P. Efraim Schorr, łakający łatwego za-
robku, sprawił sobie woreczek z 90 numerami i począł
chodzić po domach i wróżyć, wyludząc za głupstwa
prawione po kilkadziesiąt halerzy. Wróżbita zaręcza, iż
wróży prawdę, „bo ma jasnowidzenia”, nie wywróżył
sobie jednak, iż go oddadzą do aresztu, co rzeczywi-
ście się wczoraj stało na prośbę jednego z oszukanych.

→ Tow. „Ochrona młodzieży”. W sali liceum im.
królowej Jadwigi odbyło się wczoraj o g. 6 wieczorem
walne zgromadzenie sprawozdawcze Tow. „Ochrona
młodzieży”.

Zgromadzenie zagałał prezes Towarzystwa dyr. Bo-
lesław Lewicki, a składając hołd pamięci zmarłych
w ubiegłym okresie administracyjnym członków Towar-
zystwa, poświęcił również słowa gorącego wspomnienia
pamięci zamordowanego namiestnika ś. p. Andrzeja hr.
Potockiego.

Sprawozdanie wydziału za okres od 17 listopada
1906 do 24 bm. przedstawił prof. dr. Wróbel. Działalność
Towarzystwa zanadto dobrze jest znana ogółowi
publiczności, zbyt popularnym stało się Towarzystwo
w ciągu niedługiej, a tak już owocnej swej działalności,
aby potrzebnym było przedstawiać całokształt jego pra-
cy, należy jednak podkreślić kilka ważniejszych momen-
tów. Do takich należy akcja podjęta przez wydział To-
warzystwa celem umoralnienia społeczeństwa, której re-
zultatem było zawiązanie Ligi obyczajności społecznej.
Drugą sprawą, którą wydział bardzo gorliwie się zaj-
mował, przywiązując do niej wielkie nadzieje — niestety
dotąd niespełnione — była zapowiedziana ankieta magi-
stratu, mająca obmyśleć środki zaradcze przeciw demo-
ralizacji młodzieży. Sprawa ta ciągnie się już od roku
1905, kiedy wydział Towarzystwa wniosł do prezydium
magistratu petycję, aby celem zapobieżenia szerzącej
się wśród młodzieży demoralizacji, do czego głównie
przyczynia się odwiedzanie przez młodzież lokalów pu-
blicznych, trudniących się wyszynkiem napojów alko-
howych, wystąpił energicznie przeciwko właścicielom ta-
kich lokalów w razie dopuszczania do nich młodzieży i
pociągał ich do odpowiedzialności. Sprawa przeszła
cały alembik magistracki a w rezultacie zwołano ankietę,
która odbyła dwa posiedzenia, nie doszła jednak
jeszcze do pożytecznych rezultatów. W czasie
tej ankiety poruszono w dyskusji bardzo ciekawą kwe-
stję wprowadzenia w życie przewidzianych ustawą insty-
tucji t. zw. deputacji gimnazjalnej, zapewniającej mia-
stom, posiadającym gimnazja i szkoły średnie, bezpo-
średni udział w kierownictwie tych zakładów.

Wspomnieć jeszcze należy o wystąpieniach Towar-
zystwa w sprawie wykroczeń przeciw moralności publi-
cznej, współudział w akcji wiedeńskiego komitetu dla
popierania opieki nad młodzieżą, o użyciu dochodów z
podatku od spirytusu na pokrycie kosztów wynikają-
cych z ustawy o wychowaniu opiekunów, dalej w spra-
wie wyłączenia z pod kompetencji sądów przysięgłych
rozpraw przeciw pismom pornograficznym i t. d.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach
1025 kor. 24 gr., w wydatkach 859 kor. 19 gr. —
pozostałość kasowa 166 kor. 6 gr. Członków liczy To-
warzystwo 164.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos pp.
prof. Thullie, Naganowski, Twarecki, Wróbel, ks. Szy-
delski i i. W rezultacie jednomyślnie przyjęto sprawo-
zanie wydziału do wiadomości i na wniosek referenta
komisji rewizyjnej dra Waldmanna udzielono wydziałowi
absolutoryum. W dyskusji wyłoniło się kilka wniosków,
a między innymi wydziałowi wszczął energicz-
ną akcję celem usunięcia kolportażu dzienników, kart,
kwiatów i t. d. przez nieletnie dzieci.

Dokonane wreszcie wybory na nowy okres admi-
nistracyjny dały wynik następujący: prezesem wybrany
został ponownie Bolesław Lewicki, członkami wydziału
pp. dr. A. Blumenfeld, F. Kunzek, St. Majerski, E. S.
Naganowski, M. Osada, dr. E. Piasecki, dr. M. Thullie,
W. Sedlaczek, dr. W. Wróbel, dr. L. Twarecki; do ko-
misji rewizyjnej pp. dr. W. Sołowi, W. Zieliński i F.
Żmudziński.

→ Tow. myśliwskie im. św. Huberta we Lwowie,
zwołało na dziś, na g. 6 wieczór, zwyczajne walne zgro-
madzenie swych członków do lokalu redakcyi „Łowca”
przy ul. Jagiellońskiej pod l. 3.

Sprawozdanie zarządu Towarzystwa wykazuje obrót
kasowy za rok ubiegły w kwocie 7.533 kor. 06 hal.,
a preliminarz wydatków na rok bieżący proponuje w wy-
sokości 5290 koron. Zapas kasowy wynosi 1048 kor.
Kaucyje złożone na zabezpieczenie czynszów dzierża-
wnych za polowania, wynoszą 1643 k. 23 h. Wartość
inventarza 500 k.

Wykaz zwierzyny ubitej w dzierżawionych przez
Towarzystwo rewirach myśliwskich wykazuje 1219 sztuk
zwierzyny użytecznej, a 1232 sztuk szkodników i dra-
pieżników, razem ubito 2451 sztuk zwierzyny.

Wobec wyniku polowań w latach ubiegłych, na-
zywa zarząd wynik ten niepomyślnym, a co najmniej
skromnym. Powodem tego jest głównie brak zwierzyny,
spowodowany srogą zimą zeszłoroczną, która spusto-
szyła wprost zwierzostan w całym kraju.

Jednym z najważniejszych wniosków zarządu jest
wniosek opuszczenia rewirów złoczowskich.

→ Ruch niemiecki w Galicji. Przez polakożercze
pisma poznańskie, wrocławskie i berlińskie dochodzą nas
wiadomości o wzmożonej ekspansji Niemców w naszej
dzielnicy. Dowiadujemy się, że „Związek chrześcijań-
skich Niemców”, który liczy już 80 z górą kół miej-
scowych, rozpoczyna akcję ekonomiczną, aby się wy-
separować od Polaków. W ostatnim czasie założono
Kasy Raiffeisenowskie w Brigidau pod Stryjem i w No-
wym Sączu, sklep niemiecki w Knihininie pod Stanisła-
wem, daje się również odczuć tendencja do zakładania
niemieckich domów ludowych.

Ruch niemiecki ma pójść w kierunku zakładania
szkół i czytelni w niemieckich koloniach. Że zamiary
swoje wykonują energicznie, świadczy dotychczasowa
działalność, która może wykazać się wydatnymi dla sie-
bie czynami, żeby wspomnieć np. założenie w krótkim
czasie w Nowym Sączu koła związkowego, Kasy Rai-
feisenowskiej, czytelni i miejscowego oddziału „Schul-
vereinu”.

Nie mniej wydatną jest akcja niemiecka na Buko-
winie. Zawiązane przed dziesiętkiem lat towarzystwo
niemieckie dzisiaj obejmuje 32 koła miejscowe z 5.500
członkami; wspólnie ze „Związkiem towarzystw gospo-
darczych na Bukowinie” założyło 59 Kas oszczędności,
niemiecki dom handlowy, bursę itp.

→ Sienkiewicz i Leoncavallo. „Allg. Musik Ztg.”
donosi, iż Leoncavallo udał się do słynnego polskiego
powieściopisarza z prośbą o pozwolenie użycia treści
jednej z powieści za przedmiot do operowego libretta.
Sienkiewicz miał się zgodzić na to pod warunkiem, że
sam opracuje libretto. Tyle podaje wymieniona gazeta.
Czy jednak ten warunek jest prawdopodobny, to rzecz
inna; chyba, że chodzi co najwyżej o ułożenie scena-
ryusza. Co do przedmiotu, to Leoncavallo zapewne ma
na myśli „Quo vadis”, gdyż wątplić bardzo należy, czy
pióro, oddane na usługi Wilhelma II („Roland von
Berlin”) zdołałoby opiewać czyny znakomitych polskich
rycerzy z „Potopu” z równą łatwością, jak czyni Ho-
henzollernowie!...

→ Kosztowna drzemka. Izak Linder położył się
wczoraj popołudniu spać na stokach Wysokiego Zamku.
Podczas drzemki skradziono mu z kieszeni 92 kor. i
rozmaite skrypta dłużne. Jako podejrzanego o tę kra-
dzież aresztowano tapicera Szymona Kamleta.

→ Przejechanie. Woźnica Wawrzyniec Bałanka, prze-
jechał wczoraj popołudniu w ulicy Kościelnej Izaka Ger-
stena i zranił go w nogę.

→ Samobójstwo. W hotelu „Monopol” odebrał sobie
życie ubiegłej nocy wystrzałem z rewolweru 38-letni
służący Aleksa Leszka. Denat przybył onegdaj z Krako-
wa. Powód samobójstwa nieznany.

→ Rower ukryty w krzakach na Wałach Hetmańskich
znalazł dziś nad ranem żołnierz policyjny.

□ Przemyśl. (Kor. wł.) Nadzwyczajne wal-
ne zgromadzenie polskiej bursy ludowej odbyło
się 22 bm. w sali magistratu przy udziale kilkudziesięciu
członków. Obradom przewodniczył prezes p. Wł. Jani-
nicki. Po formalnościach przystąpiono do najważniejszego
punktu porządku dziennego t. j. do przyjęcia fundacyi
jubileuszowej. Kasa oszczędności miasta Przemyśla wy-
dzieliła bowiem ze swych funduszy 40.000 kor. na
rzecz bursy, przeznaczając 30.000 k. na budowę a 10.000
kor. na stypendya; w akcie darowizny zastrzegła sobie
kasa pewną kontrolę nad tymi funduszami.

Zgromadzenie z żywą radością przyjęło tak hojny
dar i uchwaliło pisemnie złożyć podziękowanie tak wy-
działowi jak i dyrekcji kasy.

Z powodu tej fundacyi dokonano w myśl żądań
kasy — zmiany statutuów o tyle, że do zarządu bursy
ma odtąd wchodzić z urzędu przedstawiciel kasy.

W myśl wywodów dyr. tow. zaliczkowego p. Kusiby
zmianę tę posunięto jeszcze dalej i postanowiono a mia-
nowicie, że do zarządu wchodzić będą delegaci z tych
instytucji, któreby znaczniejsze fundusze ofiarowały
bursie.

Z przemowy bowiem dyrektora Kusiby okazało
się, że również i tut. Tow. zaliczkowe rolne

ma zamiar ofiarować znaczniejszą kwotę na bursę.

Przemyśl. (Kor. wł.) Wianki na Sanie. 23 b. m. wieczór urządza Tow. młodzieży polskiej „Znicz” wianki na Sanie. Około godz. 10 wieczór wyruszyło z Prątkowic przeszło 40 łodzi oświetlonych lampionami przy dźwiękach muzyki, puszczając po drodze wianki i ognie sztuczne. Na wieść o puszczaniu wianków tysiączne tłumy ludzi zaległo brzegi i most. Około 11 godz. w nocy zakończyła się zabawa.

Ucieczka męża. Funkcjonariusz z młyna parowego, Wincenty Banaś, sprzykrzywszy sobie ciężkie więzy małżeńskie, opuścił w z. tygodniu żonę i uciekł z kochanką zdając się na... drugą półkulę świata. Na pamiątkę zabrał żonie z książeczki 1000 kor. i różne wartościowe przedmioty. Żona czekała cierpliwie na powrót niewiernego małżonka kilka dni na próżno, obiecując sprawić mu porządne „lanie” — niestety mąż nie wrócił. Wobec tego z rozpaczą nie tyle za stratą męża, ile za pieniędzmi, zgłosiła w policji swą zgubę, jak dotąd bez skutku.

Z powodu upałów padło onegdaj w wozach kolejowych 46 wieprzów transportowanych z Bukowiny, Czortkowa i Halicza wartości około 4000 kor.

Z cyrkiem w świat. Wraz z cyrkiem Lipóta bawiącym niedawno w Przemyślu, zniknęło dwoje młodych ludzi: 16-letni chłopiec ślusarski i 16-letnia uczennica szkoły wydziałowej.

Obojgu tak się cyrk podobał i swym blichtrzem olśnił, że porzucili rodzinę i wstąpili w szeregi artystów-linoskoczków.

Strapiona matka chłopca udała się telegraficznie do policji lwowskiej o pomoc, szwagier zaś zbalamuczonego dziewczęcia wyjechał osobiście do Lwowa na poszukiwania. Owa panienka, sierota, widocznie egzaltowana, gdy po raz pierwszy zobaczyła popisy cyrkowe, tak się tem przejęła, że dniem i nocą myślała tylko o tryumfach na wysoko zawieszonych obręczach i możliwości przeżywania w sferze rozkoszy, jakie daje... sława w cyrku. Nie namyślając się wiele, zgłosiła się do dyrektora cyrku, gdzie ją przyjęto. W czasie nieobecności swej ciotki i opiekunki zabrała swe malutkie mienie i z cyrkiem uciekła bez jej wiedzy i zezwolenia. Głupie dzieci!

„Davis” maszyny amerykańskie do szycia rugują solidnością wyroby pruskie, jako niedościgniony twór mechaniki. Precz więc z pruskimi maszynami. „Davisy” sprowadził Józef Iwanicki (ul. Akademicka, hotel Zorza). 6673

Pociągi ciężarowe, poruszane lokomotywami, zupełnie bez szyn, do użycia na każdej drodze, we wszystkich państwach opatentowane, zakłada wielkie Towarzystwo światowe, którego zastępstwo powierzono zostało firmie Juliusz Weiss, oddział b) we Lwowie ul. Kopernika 1.26. telef. 1. 627. Bliższe szczegóły na żądanie. 7176

Za wszelkie objawy współczucia jakoteż za oddanie ostatniej usługi nieodżałowanej pamięci Meżowi memu sp. Maryanowi składam wszystkim Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym serdeczne podziękowanie, a w szczególności Koledze sp. Zmarłego Panu Adamowi Korytce za niesioną mi pomoc i radę. 7169 Józefa Dworska.

LITERATURA I SZTUKA.

Piśmiennictwo.

* Nakładem księgarni E Wende i Sp. w Warszawie (Lwów H. Altenberg) wyszło dzieło prof. Szymona Askenazego p. t. „Łukasziński” 2 tomy, objętości około 50 arkuszy druku.

Obecnie wyszedł tom I, — tom II ukaże się z końcem r. b.

Major Waleryan Łukasziński, założyciel i naczelnik Wolnomularstwa Narodowego i Towarzystwa Patryotycznego, aresztowany w 1822 r., zabrany przez W. ks. Konstantego przy wyjściu z Warszawy po wybuchu rewolucji listopadowej, osadzony w twierdzy Schlüsselburskiej, był tam trzymany aż do zgonu w 1868 r. Zagadkową pozostała zarówno sama jego działalność, jak i powód tak wyjątkowej względem niego surowości.

Prof. Askenazy zajął się rozwiązaniem tej zagadki na podstawie możliwie wyczerpujących poszukiwań w archiwach rządowych rosyjskich, zagranicznych i polskich. Między innymi uzyskał pozwolenie na otwarcie papierów po Łukaszińskim, zapieczętowanych od jego śmierci a zawierających własnoręczne jego zapiski pamiętnikarskie, kreślone w Schlüsselburgu. Nie ograniczając się jednak do samej biografii Łukaszińskiego, autor, obok wyświetlenia całokształtu ówczesnych związków tajnych polskich, starał się przede wszystkim rzucić światło na istotne sprężyny polityki polskiej Aleksandra I, stanowisko W. ks. Konstantego, akcję Nowosilcowa, dążenia Czartoryskiego i innych wybitnych działaczy polskich, słowem, odsłonić głębsze tło związanych ze sprawą Łukaszińskiego dziejów wewnętrznych Królestwa Kongresowego ze strony najmniej dotychczas znanej.

Ś. p. Godzimir Małachowski.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie Koła polskiego, poświęcone pamięci dra Małachowskiego. Prezes dr Głabiński wygłosił do zebranych następującą przemowę:

Wysokie Koło! Wczoraj wieczorem ubył nam jeden z naszych kolegów, członek Koła polskiego i to jeden z najdzielniejszych i najgorliwszych. Ś. p. Godzi-

mir Małachowski odznaczał się w całej swej publicznej działalności rozumem politycznym, silnym zasobem poczucia obowiązków, niezwykłą gorliwością i pracowitością. Te jego przymioty, obok wybitnych zdolności, zjednały mu, nie tylko w naszym gronie, ale także wśród kolegów wszystkich innych klubów austriackiego parlamentu, ogólne uznanie i szacunek. Dowodem tego bardzo liczne objawy współczucia, jakie wplynęły na moje ręce od wszystkich niemal stronnictw parlamentarnych natychmiast na wiadomość o zgonie ś. p. Małachowskiego.

W ś. p. Małachowskim traci kraj i my wybitną, niestrudzoną siłę. Pamiętamy wszyscy ostatnie jego wystąpienie w parlamencie w obronie narodu naszego przed napadami i potwarzami naszych przeciwników w chwili, gdy postęp jego choroby znaczył wyraźnymi śladami na jego obliczu groźny swój pochód.

Ś. p. Małachowski pozostawił po sobie trwałą pomnik swej pracy publicznej, a wymieniam tutaj tylko ustawę przemysłową, której był referentem generalnym i ustawę naftową państwową i krajową, które również referował. W Kole polskim gotów zawsze do pracy, podejmował się każdego obowiązku, jaki mu Koło poruczyło i wywiązywał się z niego sumiennie i wytrwale. Brak ś. p. Małachowskiego odczuwać będziemy boleśnie nie tylko jako nieodżałowanego członka naszej narodowej drużyny, ale też jako gorliwego i wybitnego pracownika. Pogrzeb ś. p. Małachowskiego odbędzie się jutro we czwartek z Lenausgasse do kościoła Pijarów, a stamtąd na dworzec kolei Północnej. Zapraszam wszystkich kolegów do udziału w tym smutnym obrzędzie.

Prezydium Koła polskiego złożyło na trumnie ś. p. kolegi wieniec, a na ręce wdowy wystosowało pismo kondolencyjne. Przy ekspozycji przemówił jeden z członków prezydium Koła. Nabożeństwo żałobne za zmarłego odbędzie się w piątek o g. 9:30 w kościele polskim w Wiedniu. W pogrzebie we Lwowie weźmie udział deputacja Koła. Kondolencje, częścią ustne, częścią pisemne, otrzymałem od prezydenta Izby posła Weisskirchnera, od prezesa stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, od wszystkich stronnictw niemieckich, czeskich i słoweńskich, od ministrów Bienertha, Ebenhocha i Praszka, od prezydenta miasta Lwowa, od Towarzystwa dziennikarzy polskich, od szefa sekcji Reutersa, od radcy dworu Stefana Romera i wielu posłów z rozmaitych stronnictw parlamentarnych. Panowie koledzy, powstawszy z miejsc, złożyliście hołd pamięci i zasłudze ś. p. kolegi, a na znak tej żałoby zamykam posiedzenie.

Wiedeń. (TBK.) List kondolencyjny prezesa Koła polskiego do wdowy po ś. p. dr. Małachowskim, opiewa jak następuje:

Jaśnie Wielmożna Pani! Niespodziewany cios, jaki spadł na nas, wskutek zgonu Twego Pani małżonka, dotknął nadzwyczaj boleśnie przedewszystkiem serc najbliższych kolegów i towarzyszy jego pracy publicznej. Mąż niezwykłych przymiotów, ś. p. Małachowski, był dla nas wszystkich wzorem niestrudzonej pracowitości i wytrwałości w spełnianiu obowiązków polskiego posła, a oddając swoje zdolności na usługi narodu naszego, potrafił zjednać sobie u swoich i obcych zasłużone uznanie i prawdziwą wdzięczność. Oplakujemy też szczerze stratę nieodżałowanego kolegi i najlepszego współpracownika, a wielkim żalem przejęci, przesyłamy imieniem Koła polskiego dla całej dostojnej Rodziny ś. p. zmarłego wyrazy najgłębszego współczucia.

Z prawdziwym uszanowaniem za Koło polskie dr. Głabiński, prezes, dr. Wincenty Jabłoński, kretarz.

* * *

Zarząd główny polskiego Towarzystwa Pedagogicznego uchwalił szereg wniosków, dotyczących uczczenia pamięci zmarłego prezesa i udziału swego w pogrzebie. W imieniu Towarzystwa przemówi nad trumną wiceprezes p. K. Jaworski.

Z sali sądowej.

Banda włamywaczy.

(Ósmy dzień rozprawy).

Jeszcze ucieczka z więzienia.

W sprawie ucieczki z więzienia Wasińskiego i Sp. przesłuchano jeszcze agenta polic. Kozłowskiego i dozorcę Paliniowskiego.

Pierwszy z nich słyszał coś, że jakaś żydóweczka podała Schwarzerowi pakietek z balkonu sąsiadującej z więzieniem realności, ale nie pewnego podać nie mógł. Drugi znów pełnił w krytycznym czasie służbę koło bramy więzienia, ale o ucieczce nie wiedział. Co do Walochoy i ten świadek przyznaje, że W. chodził do szynku pomimo specjalnego zakazu prezydenta sądu.

W dalszym ciągu odczytano zeznania niejakiego Rozborskiego, b. więźnia sądu karnego, który słyszał, jakoby Walochoa dostał od rodziców Schwarzera 2.000 kor. za ułatwienie ucieczki ich synowi, inny znów więzień, Dicker, miał słyszeć, że „Rosyanin” (Wasiński) prosił kogoś ze współwięźniów, wychodzących na wolność, aby mu dostarczył piłęczki do przepiłowania kraty.

Wnioski obrońców.

Obrońca Knoblocha dr. Leser postawił szereg wniosków na powołanie nowych świadków, którzy mają zeznać, że Knobloch był pilnym robotnikiem, nigdy z warsztatu się nie wydał i był bardzo skromny w wydatkach, a dalej, że w czasie kiedy popełniono kradzież u Sassowej, Knoblocha nie było we Lwowie.

Wobec tych wniosków prokurator postawił wniosek na wyłączenie sprawy Knoblocha i oddanie aktów napowrót sędziemu śledczemu.

Temu wnioskowi sprzeciwił się obrońca, żądając, aby prokurator raczej odstąpił od oskarżenia, jeżeli ma jakie wątpliwości, a nie przedłużał więzienia śledczego jego klientowi.

Wreszcie sprawę załatwiono w ten sposób, że obrońca odstąpił od wezwania pewnych świadków, godząc się tylko na tych, których sprowadzenie nie natrafi na trudności i nie przedłuży rozprawy.

W dalszym ciągu prokurator zgodził się na zarekwirowanie aktów personalnych Walochoy, na stwierdzenie, że w ciągu swej 18-letniej służby zachowywał się nienagannie, sprzeciwiając się natomiast innym wnioskom dr. Lauba, uczynionym przed kilku dniami.

Następnie obrońca Tittlów, dr. Bromberg postawił wniosek na powołanie kilku świadków na stwierdzenie, że Tittlowie pomimo tak wielkich korzyści, jakie według aktu oskarżenia ciągnęli ze spółki z Wasińskim, żyli w nędzy i pracowali po 14 godzin dziennie.

Temu wnioskowi sprzeciwił się prokurator, podnosząc, że stwierdzenie nędzy nie wyklucza jeszcze możliwości spełnienia przez podsądnych zbrodni.

Uchwała trybunału.

Trybunał po naradzie odmówił wnioskowi obrońcy dra Lauba, w sprawie wizji lokalnej na stwierdzenie, czy można było z balkonu rzucić narzędzia do kosza celi, gdzie siedział Wasiński, odrzucił także wniosek zarekwirowania aktów dyscyplinarnych dozorców z r. 1906 i 1907 na stwierdzenie, że w latach tych więcej więźniów uciekło. Natomiast przychylił się trybunał do wniosku dra Lauba w sprawie odczytania świadectw Walochoy.

Trybunał odrzucił również wnioski dra Lesera z wyjątkiem jednego, a to powołania majstra Sawki, u którego Knobloch pracował, a także odrzucił wniosek dra Bromberga na powołanie świadków, mających stwierdzić nędzę Tittlów.

Dawanie przytułku zbrodniarzom.

Jak wiadomo, Walochowie są oskarżeni o to, że ukrywali u siebie Wasińskich i Hüttnera, ułatwiając im schadzki i utrudniając policji schwytanie zbrodniarzy. Przesłuchany w tej sprawie:

Św. Antoni Smoliniec, oficyał sądowy ze Sambora, gospodarz Walochoy widział, jak Wasińscy z Hüttnerem zajęli do Walochoy. Walochoa przedstawił świadkowi Wasińskich, jako „szwagrow z Krakowa”.

Św. Rozalia Sochańska mieszkała z Walochoami w tej samej realności. Kiedy Wasińscy zajęli do Walochoy na święta Bożego Narodzenia, dzieci Walochoy mówiły, że to przyjechał „wujcio z Pragi” bardzo bogaty. W dalszym ciągu zeznała p. Sochańska, że córka Walochoy, zapytana o nazwisko wujciów, wymieniła nazwisko Wasińskich.

Św. Aleksander Zarzycki, zarobnik z Sambora, był obecny przy przyjeździe gości. Walochowie bardzo cieszyli się „wujciem” i „ciocią”. Świadek odniósł wrażenie, że Walochowie witali się z Wasińskimi jako dobrymi znajomymi.

Przyspieszenie korespondencji.

Św. Regina Grygus, gospodyni w Samborze, używana była przez Walochoyę za pośredniczkę w korespondencji z Wasińską. Kiedy mianowicie Wasińska z Sambora pojechała do Jarosławia, napisała do Walochoy list o „szczęśliwym zajęciu” i zamieszkanianiu w pralni Maślanki, list ten jednak w porozumieniu z Walochoyą wysłała z ostrożnością pod adresem Grygusiowej bez jej wiedzy, Kiedy Grygusiowa otrzymała niezrozumiały dla niej list z nagłówkiem „kochana siostrzo”, zapytała Walochoyę, co to ma znaczyć, W. uspokoiła ją, że uczyniła tak, aby list „prędzej doszedł”.

Św. Prokop Wudkiewicz, inspektor policji w Samborze był obecny przy śledztwie w Samborze. Dzieci Walochoy nazywały Wasińskich wujostwem. Dzieci Walochoy miały dalej opowiadać świadkowi, że Wasiński i Hüttner wybierali się pewnej nocy gdzieś na wyprawę, p. Wasińska była bardzo niespokojna i ciągle „prosiła Boga, aby się udało” to będą mieli spokojne życie. Po tej wyprawie mieli Wasiński i Hüttner liczne grube pieniądze.

Wasiński przyznaje się do nowej kradzieży.

Świadek zeznał w dalszym ciągu, że Bazyli Kuziów Podrucki bawiąc z Wasińskim w Samborze, miał się przed kimś chwalić, że ma „dobrych chłopców” do rozbicia kasy.

Dr. Laub. Czy prokuratoria ścigała za to Podruckiego.

Św. i d. Nie, bo nie było nawet usiłowania kradzieży.

Na to powstał Wasiński i zeznał, że była w Samborze usiłowana kradzież w zborze izraelskim. Mianowicie z końcem lipca z. r. Wasiński z Podruckim i jeszcze jednym współnikiem, którego W. nie chce zdradzić, dostali się do zboru, poprzecinali przewody elektryczne ale kasy rozbić nie zdołali, bo powstał wielki łoskot.

Pomimo tego, że przyznanie się Wasińskiego wyglądało na „zasypanie” Podruckiego, prokurator zastrzegł sobie ściganie Wasińskiego za tę kradzież lub ewentualnie za oszczerstwo.

Jeszcze Praga.

Św. Alojza Roch, b. służąca Wasińskich w Pradze. Pomimo tego, że Rochowa, jako ciężko chora, leżała w szpitalu w Pradze i przedstawiła świadectwo lekarskie — wezwano ją telegraficznie po raz wtóry, a licząc się z jej stanem zdrowia, kazano ją przywieźć II klasą.

Rochowa przy pomocy tłumacza zeznaje po cześku, że Wasiński prowadził dom dostatnio, pili drogie wina, wieczorami zaś chodzili do jakiegoś klubu. Wcz- a sie pobytu Rochowej u Wasińskich przyjechał do nich Knobloch i zabawił tam 3 dni. Pewnej nocy Wasiński zamknął się z Knobloch w pokoju i tam coś klepali i piłowali (narzędzia złodziejskie).

Na dzień przed Wilią otrzymał „pan“ (Wasiński) telegram z doniesieniem, że przyjadą goście. Jakoś tego samego dnia wieczorem pojawili się Adamski i Hüttner. Tej nocy spali spokojnie i nigdzie nie wychodzili. Na drugi dzień wstali dopiero o g. 11 przedpoł., poczem Wasiński, Adamski i Hüttner wyszli na spacer.

Wieczorem po kolacji, do której podano befsztyki i gotówki z kaszą, Wasiński i Sp. poszli do „Klubu“, Wasińska została w domu, a Rochowa poszła do siostry mieszkającej w tym samym domu, na wille. Kiedy wróciła o g. 2 w nocy zauważyła w domu przez okno wielkie zamieszanie, drzwi otworzył jej Wasiński, ale nie puścił jej do wnętrza, lecz kazał jej wracać do siostry. O godz. 6 rano powiedziała jej Wasińska, że „pan“ otrzymał telegram o śmierci ojca, więc muszą jechać na pogrzeb. Po godz. 7 r. po Wasińskich a względnie El-snerowiczach, jak się nazywali w Pradze, nie było śladu. Pozostawione meble darowali Rochowej.

Godz. pół do 1 rozprawa trwa dalej.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Rewolucja w Persyi.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anz.“ donosi z Teheranu, że w dn. 23 bm. bombardowanie trwało 6 godzin, następnie przez całą noc panował spokój. Dopiero dnia 24 bm. o godzinie 3 popołudniu rozpoczęła się znowu walka uliczna, w której strzały karabinowe mieszały się ze salwami działowymi. Zbombardowano dom gubernatora Resztu, syna gubernatora aresztowano. Każdy dom zbombardowany kozacy rabowali. Zrabowano także dom owego gubernatora, pomimo że stoi już w dzielnicy europejskiej.

Brygada kozaków rosyjskich, zostająca w służbie szacha dopuszczając się strasznych okrucieństw, kozacy strzelali nawet do rannych.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Teheranu pod datą wczorajszą: książę Sill es Sultan ma stanąć na czele ruchu liberalnego w południowej Persyi. W całej południowej Persyi wszystkie bazyry zamknięte, handel ponosi niesłychane straty.

Petersburg. (Tel. wł.) „Now. Wremia“ donosi z Urmii, że najdziksze napady Kurdów odbyły się w dniu 11 b. m. Wszystkie wsie chrześcijańskie leżące w okolicy Urmii zostały przez Kurdów zrabowane i spalone. Na żądanie konsułów rosyjskiego i angielskiego nakazano śledztwo. W dniu 14 bm. konsulowie rosyjski i angielski i tudzież Thakir basza zwiedzili wszystkie wsie i stwierdzili, że Kurdowie dopuścili się najokrutniejszych występów, gwałcenia niewiast, morderstw, rabunków, znieważania kościołów chrześcijańskich itp.

Kurdowie, którzy dopuścili się takiej napaści, służą w armii tureckiej jako kawaleria nieregularna. W Urmii jest pełno zbiegów, którym grozi głód i epidemie.

Petersburg. (TBK.) O sporach granicznych turecko-perskich otrzymuje Pet. Agencja z kompetentnego źródła następujące wiadomości:

W ostatnich czasach nietylko wzmożły się napady Kurdów, ale nadeszło też doniesienie, że regularne wojsko tureckie obsadziło pewne punkty na terytorium perskiem, położone poza obrębem spornej strefy, między innymi okręgi Salmas i Somaj, niezbyt daleko od granicy kaukaskiej położone. Według zwyczaj- u od lat dziesiątek panującego, Rosya i Anglia w za- żęgnywaniu sporów granicznych między Turcją a Pers- yą są interesowane. Dlatego po porozumieniu się gabi- nerów w Petersburgu i Londynie postanowiono, aby za- stępca rosyjski w Konstantynopolu wystosował w tej mierze do Porty żądanie, które zastępca angielski silnie poprze.

W myśl tego zastępca rosyjski oświadczył wiel- kiemu wezyrowi w sposób kategoryczny, że Rosya nie może dłużej patrzeć beczynnym na wzrastające ciągle okrucieństwa Kurdów i na posuwanie się wojs- ka tureckiego, co sprzeczne jest z zapewnieniem Por- ty, danem ostatniej zimy, że status quo będzie zachow- any.

Rosya nie może dopuścić do przekroczenia granicy rosyjskiej. Zastępca rosyjski wskazał na to, że pojawie- nie się wojska takiego niedaleko granicy rosyjskiej, ma dla Rosya wielkie znaczenie i że dalsze posuwanie się wojsk tureckich komplikuje stosunki Rosyi z Turcją, co mogłoby utrudnić załatwienie sporów turecko perskich.

Na przedstawienia obu zastępców przyrzekł wielki wezyr zarządzić, by wojsko tureckie wycofało się ze spornej strefy, i skarcił Kur- dów. Wezyr zaprzeczył, jakoby obsadzono Salmas i po- sunięto się po za sporną strefę, z wyjątkiem małego od- działu wojska i jednej tylko miejscowości. Kategorycznie zaprzeczył też, jakoby wojsko tureckie brało udział w okrucieństwach.

Według nadeszłych wiadomości, komisye grani- czne wysłane ze strony Persyi i Turcyi, postanowiły wysłać mieszane oddziały turecko-perskie do tych miej- scowości, w których grasują kurdowie, aby rozbójników poskromić.

Londyn. (TBK.) Do jednego z tutejszych pism donoszą z Teheranu, że w obozie szacha powieszono dwóch przywódców nacjonalistycznych. O los 9 in- nych przywódców i prezydenta parlamentu panuje zaniepokojenie, chociaż szach przyrzekł, że pozosta- wi ich przy życiu.

Dostęp do poselstwa angielskiego strzeże wojs- ko perskie, które ma rozkaz strzelać do zbiegów, którzyby tam szukali schronienia.

Koło polskie.

(Ciąg dalszy z numeru porannego).

Wiedeń. (Tel. wł.) P. Ptasz, jako poseł, posta- wił sobie za zadanie bronić ludności od ciężarów po- datkowych. Nie ulega wątpliwości, że nowa ustawa skrzywdzi kraj nasz. Cncie bowiem nałożyć na nas po- datek w sumie 20 h. na litrze, ale to tylko dla pań- stwa i innych krajów, które nie produkują wódki.

Podatek od wódki godzi w konsumenta, a więc w chłopca i w ludność miast, bo szynkarze dadzą sobie radę, rozlewając wódkę wodą i dodając trutki.

Mowca atakuje p. dra Dulębę za to, że ten jako poseł zastępujący interesy miast, zgadza się na podatek, który godzi specjalnie w miasto, tudzież, że bronił przedłożenia ministra skarbu w sposób tak gorący, nie wiadomo jednak, czy wyborcy będą mu za to wdzięczni.

Pod formą ratowania finansów krajowych odbiera się nam to, czem my możemy finanse kraju ratować, kładzie się na to rękę rządu, a potem powiada się, że to jest ratunek finansów krajowych i pragnie przefer- sować całą sprawę.

P. Potoczek nie widzi korzyści przedstawio- nych w ustawie o podatku domowo-klasowym. Trzeba ją — zdaniem mowcy — inaczej unormować, gdyż cały ciężar spadłby w gminie na tych, którzy mają trochę więcej.

P. Wójcik jest za proponowanym podatkiem.

P. Masłanka jest za podwyższeniem podatku od wódki, ale tylko na ten wypadek, jeżeli rząd wszyst- kie potrzeby nasze krajowe przedtem spełni.

Dyskusję na tem przerwano i przystąpiono do wyboru komisji parlamentarnej, do której wybrano pp. dr. Germana, dr. Battaglię, Średniawskiego, Bojkę, ks. Pastora, dr. Dulębę i dr. Czajkowskiego. Na tem po- siedzenie późnym wieczorem zamknięto.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.) Po odczytaniu wpływów oddano kartki z głosami do wyboru uzupełniającego komisji weryfikacyjnej poczem przystąpiono do dalszej dyskusji budżetowej. Zabrał głos dr. Gold.

Deputacja szynkarzy.

Wiedeń (Tel. wł.) Dziś zjawiała się w gmachu parlamentu deputacja szynkarzy z Wiednia i z Galicyi. Z Galicyi byli obecni pp: Janowicz i Arnold. Deputa- cya prosi o zniesienie opłat szynkarskich, pobieranych na podstawie ustawy z r. 1881. Deputacja była u pre- zesa Koła polskiego prof. Dr. Głębickiego tudzież u ministrów Korytowskiego i Abrahamowicza. Nadto zjawiała się deputacja u posłów Battaglii i Loewensteina dziękując im za dotychczasowe poparcie.

Ces. Wilhelm w Rewlu.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ dowiadyuje się, że cesarz Wilhelm odwiedzi cara prawdopodobnie w miesiącu sierpniu. Miejscem spotkania będzie Rewel.

Lynch.

Nowy Jork. (Tel. wł.) W Houstonie w Texas ludność biała wyciągnęła z więzienia 9 murzynów, z któ- rych pięciu powieszono a 4 zastrzelono. W czasie tego samosądu zastrzelono dwóch białych. Wzburzona tem ludność ponownie wtargnęła do więzienia i wywlokła z niego sześciu murzynów. Los ich nie jest dotąd zna- ny. Wystraszona ludność murzyńska poopuszczała swe domy i zebrała się celem wspólnej obrony. Gubernator nie zdołał przywrócić spokoju.

Ks. Eulenburg a polityka antypolska

Berlin (Tel. wł.) Wszystkie dzienniki poranne dzi- siejsze są przepelnione odkryciem dziennika „Roland von Berlin“ — demaskującym przewrotną rolę, którą ks. Eulenburg jako ambasador niemiecki we Wiedniu grał w sprawie polskiej.

Gromadzą się istotnie nowe okoliczności obciąża- jące ks. Eulenburga w tym kierunku, że cały dzisiejszy ruch hakatystyczny rządu pruskiego został zainicjowany przez ks. Eulenburga a dopiero później ks. Bülow spo- strzegłszy, że jest to ruch popularny i szowinizmowi niemieckiemu miły, stanął na czele tego ruchu.

Reformy w Macedonii.

Berlin (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ — donosi, że rząd bułgarski zawiadomił oficjalnie rząd angielski, iż propo- zycje reform opracowane przez Anglię i Rosję udzie- lone poufnie rządowi bułgarskiemu, absolutnie nie mogą zadowolić żądań narodowych bułgarskich.

Tego rodzaju reformy nie doprowadzą do uspokojenia kraju i dlatego ks. Ferdynand poczyni poufne przedsta- wienia królowi Edwardowi, w jakim kierunku należałoby jeszcze owe reformy zaostrzyć.

Duma.

Petersburg (Tel. pryw.) Wczoraj ukończono w Du- mie dyskusję nad budżetem ministerstwa oświaty, przy- czem miała być wniesiona podpisana przez kilku człon- ków opozycji i kilku państwianków następująca for- muła przejścia do porządku dziennego przy drugim czytaniu: konieczna jest natychmiastowa reforma za- sadnicza w sprawie szkolnictwa w Królestwie Pol- skiem, znajdującego się w położeniu nienormalnem i nie odpowiadającym interesom ogólnemu państwowym,

ani też potrzebom narodowo kulturalnym ludności. Na można przewidzieć, czy znajdzie się większość, gotowa poprzeć formułę. Przyjęcie jej miałoby w każdym razie tylko znaczenie zasadnicze.

Katastrofa.

Coruna (Hiszpania) (TBK.). Transatlantyczny statek „Larache“ rozbił się. Był to okręt pojemności 1505 ton. Wczoraj o g. 2 opuścił Vigo, gdzie wysadził na ląd 105 podróżnych. Statek uderzył o skałę i szybko po- czął tonąć. Ze 151 uratowano na łodziach rybackich 61. Wśród zabitych są też kapitan okrętu, pierwszy oficer i lekarz okrętowy.

Z Węgier.

Budapeszt (TBK.). Dziennik urzędowy ogłasza sankcyonowaną ustawę budżetową.

Rzym. (Tel. wł.) Lekarze oświadczają, że w sta- nie zdrowia Rudiniego zaszła znaczna zmiana na lepsze. Bolonia. (TBK.) Strajk się skończył.

Zamach samobójczy w policyi.

Od kilku dni bawił we Lwowie jakiś młody żoł- nierz marynarki, zwracając na ulicy uwagę swym mun- durem.

Onegdaj otrzymała tut. dyrekcyja policyi od zan- darmeryi w Podwołoczyskach zawiadomienie, że władze wojskowe w Poli poszukują dezertera, niejakiego Józefa Apfelbauma, który bawił do niedawna w Podwołoczy- skach i stąd udał się w kierunku Lwowa.

Dzisiaj przedpołudniem agent policyjny Seinfeld, spotkawszy w ul. Zamarstynowskiej, bawiącego we Lwowie marynarza, przyaresztował go i odstawił na inspekcję policyi. Przytrzymany podał początkowo, że nazywa się Jabłoński i że oprócz niego bawi we Lwo- wie drugi żołnierz marynarki, który możliwie jest wła- snie owym poszukiwanym dezertorem. Wobec braku le- gitymacyi zatrzymano go na strażnicy policyjnej w gma- chu dyrekcyi policyi, odebrano mu bagnet i miano od- stawić na odwach wojskowy.

Aresztowany poprosił wówczas, aby mu pozwo- lono wyjść do miejsca ustępowego i tu z rewólweru strzelił do siebie, mierząc pod brodę.

Zranionego zamknięto na strażnicy i zawiadomio- no o wypadku szpital wojskowy, skąd przybył lekarz, który go prowizorycznie opatrzył.

Dopiero wtedy przyznał się aresztowany, że jest w istocie owym poszukiwanym Apfelbaumem. Dezerte- rem jednak nie jest. Bawił na urlopie w Podwołoczy- skach, skąd jest rodem. Zabrakło mu jednak pieniędzy na powrót do Poli.

Pojechał więc do Tarnopola, gdzie zgłosił się do swej komendy uzupełniającej z prośbą o odesłanie go do Poli. Odmówiono mu jednak i polecono wracać na własny koszt. Wyjechał zatem do Lwowa i tu przeby- wał, spodziewając się dostać skądś pieniędzy na drogę.

Aresztowanie i traktowanie go jako dezertera, roz- drażniło go do tego stopnia, że chciał sobie odebrać ży- cie. Apfelbaum liczy lat 19.

Rannego odwieziono do szpitala wojskowego. Na razie — jak twierdzą lekarze — życiu rannego niegro- zi niebezpieczeństwo.

MAŁY FEJLETON.

„Ja tylko na chwileczkę...“

Monolog poświęcony bajczarkom.

(Salonik. Z lewej kanapa i stolik, na którym czekolada, ciasta, owoce, likier, konfitury, z prawej fotele, okna.)

CIOCIA GEBUSIEWICZOWA

(wchodzi głębia, zapięta pod szyję, słodka, złośliwa, książka do nabożeństwa w ręku, czarna, duża torbe- czka, mówi jakby do osób, będących w saloniku.)

Ależ moje panie. Proszę nie deranżować się... „Ja tylko na chwileczkę“ wstąpiłam do Zosi. (Całuje Zosię niby w salonie będącą.) Jak się masz dziecinko luba? (Patrząc na lewo.) Co? Panna Wanda już odchodzi? Ach, jakże mi przykro. (Całuje.) Bardzo. (Siada.) Bar- dzo miła panienka. (Spogląda chciwie na konfiturę.) Ta- ka luba... szkoda tylko, że nie ma bogobojności w ser- cu. (Na prawo mówiąc.) Pani kasyerowa nie wierzy? Żeby pani widziała, jak ta dziewczyna modli się... (Wstaje oburzona.) Ot, tak... (Naśladuje zabawnie, pa- trząc do swojej książki od nabożeństwa.)

Raz do książki... a drugi raz na pana oficjała z pocztą. Raz do książki... a drugi raz na pana adjunkta sądowego — i tak przez całą sumę... Ja tylko patrza- lam na to i modliłam się gorąco: „Boże miłosierny! odejmij rękę od krzyża, a bij tego oficjała, bij adju- nkt... Spal Panie Boże wszystkie pocztę i sądy... a ta- kie dziewczęta...“

(Oburzona.) Co pani kasyerowa mówi? „Mło- dości!“ „Dzieciństwo!“ Moja paniusiu!! I ja kiedyś by- łam młodą, flirtowałam w kościele, prawda — ale tylko podczas nieszpowań. Jeśli w kościele było ciemno... i nikt nie widział. (Tragicznie.) Podczas sumy — nigdy!!!

Moja Zosiu, za herbatkę dziękuję. Jeżeli już ko- niecznie, proszę o czekoladę. (Pije chciwie.) Strasznych dożyliśmy czasów... Te dziewczęta dzisiejsze... (Zrywa się.) Pani kasyerowa już odchodzi? (Całuje.) Ach, jak- że mi przykro! (Siada.) Bardzo zacna osoba ta kasyero-

wa. (Na lewo.) Widziała pani doktorowa brylanty, które miała w uszach? Za beżen kupiła. (Zajadając chciwie biszkopty.) Prawdę mówiąc, w prezencie dostała od przyjaciela... męża??? (Chichocząc.) Ten przyjaciel, dyrektor banku... Coś tam... (Dławiąc się.) Oj! oj!... (Bełkocząc.) Ra...tuj...cie... (Po chwili.) O mało nie uduśliłam się. Te biszkopty takie suche... Proszę cię, Zosiu, nalej mi wino. (Pieje.) Nie tak dużo... (Pieje.) Ja tylko na chwileczkę wpadłam do ciebie — zaraz idę na rekolekcje... (Zrywa się.) Kochana pani doktorowa już odchodzi? Ach, jakże mi przykro! (Całus — siada.) Bardzo miła kobieta... tylko o niepotrzebnie szwędą się po całym mieście... (Na lewo.) Co pani mecenasowa mówi? „Sliczne ma włosy?“ Paniusi kochana, farbowane! Ja się znam na tem... Zaczyna kobieta, ale dlaczego takie nieprzyzwoite gorsety nosi... Jak cię, Zosiu, kocham, mówię prawdę. (Oburzona.) Jaby takiego gorsetu krótkiego nie ubrała. Jak idzie przez ulicę... wszystko z tyłu rusza... trzęsie się... I dziwić się mężczyźnie, że potem... (Odwraca się.) Kochana pani mecenasowa już idzie? Pójdziemy razem... bo ja tylko na chwileczkę... (po cichu do Zosi) n'e zatrzymuj... niech idzie. (Całus.) Kochana paniusi... Do widzenia!... (Spiesz do frontu.) Moja Zosiu, zaklinam cię, nie przyjmij tej mecenasowej u siebie!... Dlaczego?... Ależ ona ci męża bałamuci. Nie mogą doczekać się, wyleciała, jak z procy na spotkanie. (Biegnie do okna.) Widzisz? Spogląda, niby na wystawę kwiatów, niezawodnie twój mąż nadejdzie (nagłym ruchem wychyla się przez okno omal nie wylatując.) A co? Nie mówiłam! Jest! Jest! (Żywo.) Schowaj się za firankę... Widzisz, jak się mizdrzy do męża... Oh! Coś szepczą... Jak cię kocham, naznaczyli sobie schadzki miłośną!

Nie wierzysz? Ależ oni romansują już od dwóch lat, ty ślepa, nie widzisz tego... Gdyby nie to, że „tylko na chwileczkę“ wpadłam do ciebie... powiedziałabym ci wiele ciekawych rzeczy o twoim mężu... Nie płacz! Ja z dobrego serca... odchodzisz? Ja także idę... (Idzie w głąb i powraca.) Ach, prawda, byłabym zapomniała... Ten młody akademik, co u mnie mieszka, cierpi na influencę, wezmę buteleczkę koniaku, biedak się pokrzepi... wzmocni... (Chowa butelkę i ciasta do torbecki, spostrzegłszy męża Zosi, w głębi mówi czule.) Jak się masz Gustawie, gdzie żona? Jest w swoim pokoju. Co się stało? Cierpiąca... Nerwy! Nerwy... Twoja wina — za często prowadzisz żonę na bale... Publiczne bale — to publiczna niecnota... Jeden tancerz przyciął się zanadto... drugi... A Zosia, głupiotka, uśmiecha się do każdego... I tak ludzie już mówią, że ten porucznik od ułanów... (Przerażona.)

Co? Ja bajczarka? Ja? Co? Za drzwiami mnie wyrzucisz? Opamiętaj się! (Chowa się za kanapę.) Mnie kijem chcesz obić? (Płacząc, biega po saloniku.) Boże miłosierny! Przecież ja... tylko na chwileczkę... do ludzi przychodzę i zaraz takie tragedie robicie. (Wylatuje gwałtownie, gubiąc okulary, torbę, kapelusz, butelkę i ciasta.)

ADOLF WALEWSKI.

Kronika sportowa.

— Na Czarnohorę (Howerla 2058 m., Kukul 1547 m., wodospady i źródła Prutu) oraz na Chomiak (1544 m.) urządziła wycieczkę, połączoną ze zwiedzeniem Worochochy i Tatarowa, 28 i 29 bm. Akademicki Klub turystyczny Związku sportowego. Wyjazd koleją w sobotę o g. 10:30 z głównego dworca, powrót we wtorek o g. 6 rano. Koszty podróży koleją tam i napowrót 6 k. 50 h. Punkt zborny w westybulu gł. dworca pół godziny przed odjazdem pociągu. Pieszej drogi dziennie 30 klm. Jedzenie należy zabrać ze sobą. W wycieczce mogą brać udział także osoby, nie będące członkami klubu, a to: akademicy za opłatą 20 h., nieakademicy 40 h. dziennie. Wycieczka odbędzie się bez względu na pogodę. Prowadzi dr. Orłowicz.

— Niezwykłe rezultaty osiągnięto w meatingu atletycznym, odbytym ub. niedzieli w Peszcie: I tak: w biegu płask. na 100 yard., P. Simon (W. K. A.) 10'6; w skoku w wyż. dr. Somody (Kolozsw. K. A.) 1'84 m.; bieg na 1/4 mili ang. E. Botor 52'2 sek.; skok w dal, E. Majunke 6'70 m.; bieg na 3 mile ang., A. Lovacs 16 : 59'6; rzut dyskiem, G. Luntzer 37'66; bieg na 1/2 mili ang., J. Nagy (B. T. K.) 2 : 5; skok o tyczce, K. Szatmary (Taradi A. K.), 3'46; bieg z płotami na 120 yard., F. Kovacs, 16'4/5.

Dział ekonomiczny.

— Nowela do ustawy melioracyjnej. Rząd przedstawił onegdaj parlamentowi nowelę do ustawy o melioracjach. Najważniejszym postanowieniem tej noweli jest podniesienie dotychczasowej czteromilionowej dotacji państwowej na cele melioracyjne do wysokości 8 milionów koron.

Fundusz melioracyjny stworzony został ustawą z 30 czerwca 1884 przez ustanowienie dotacji rocznej państwa w wysokości jednego miliona kor. rocznie przez lat dziesięć. Z funduszu tego, który wzrastać miał z procentów niezużytych dotacji i którym zarządzać ma minister rolnictwa w porozumieniu z ministrem skarbu, podejmować się ma, względnie pieniężnie zasilać roboty, mające na celu ochronę ziemi przed zniszczeniem przez wodę, lub też podniesienie wydajności ziemi przez odwodnienie lub nawodnienie.

Z początku dotacja roczna państwa wynosiła 1 milion koron, w r. 1892 podniesiono ją na 1'5 mil.

koron, zaś nowelą z r. 1902 do wysokości 4 mil. koron. Obecnie i ta suma okazuje się niewystarczającą i ma być podniesioną do wysokości 8 milionów koron.

Wyjaśnienie tego znajdujemy w przedłożeniu funduszu melioracyjnego na rok 1908. Od szeregu lat już preliminarzuje się na cele melioracji więcej niż wynosi dotacja państwowa. Na rok 1908 np. preliminarzowana jest suma 6'11 mil. kor., podczas gdy dotacja państwa wynosi tylko 4 mil. koron. Do preliminarza dołączono też opis, jak wysoko obciążony będzie fundusz melioracyjny w latach przyszłych przez samo dalsze prowadzenie prac rozpoczętych, względnie proponowanych aż do r. 1908. I tak fundusz melioracyjny obciążony będzie w 1909 roku kwotą 6'12 mil. kor., 1910 r. kwotą 5'15 mil. kor. 1911 i 1912 r. kwotą 4'2 mil. kor., 1913 r. kwotą 4'11 mil. kor., 1914 r. kwotą 3'75 mil. kor. Obciążenie to zmniejsza się do 1'77 mil. kor. w r. 1907, jednakowoż i na późniejsze lata jest już dziś przeznaczonych 6'94 mil. kor. Ponieważ majątek funduszu wynosi tylko około 5 milionów koron, jasnym jest przeto, że dotacja roczna 4 milionów koron nie pokryje zapotrzebowania.

Dlatego też już w ustawie z 28 grudnia 1906 uchwalono nadzwyczajny dodatek na cele melioracyjne w wysokości 3 mil. koron, a w ustawie z 28 grudnia 1907 nadzwyczajny dodatek 4 milionów koron. Dodatek ten będzie obecnie ustalony, gdyż o 4 mil. kor. rocznie będzie właśnie podwyższoną roczną dotacją państwa.

Preliminarzowany na rok 1908 kredyt w wysokości 6'11 milionów koron na cele melioracji obejmuje 192 pozycyi.

— Zwyczaj cen na rynkach zbożowych. W ostatnich dniach ceny wszystkich gatunków zbóż poszły ogromnie w górę. Np. pszenica, która w poprzednich dwu tygodniach poszła w cenę w górę, podskoczyła w tych dniach znów o 27 hl. na 50 klg. Owies uyskał jeszcze znaczącą zwyżkę (49 hal.). Przyczyna tej zwyżki cen są nader skąpe zapasy gotowego zboża, którego brak daje się odczuwać na giełdzie wiedeńskiej i budapeszteńskiej. Najmniejsze są zapasy pszenicy i żyta.

Jednakowoż spodziewać się należy, że wysokie ceny zbóż nie utrzymają się zbyt długo i w miarę zbliżania się pory zbiorów będą opadać. Pozwalają to przypuszczać zapowiedzi tegorocznych zbiorów. W Austrii zbiory z wyjątkiem paru krajów, gdzie wypadną średnio, zapowiadają się dobrze, również zbiory amerykańskie będą bardzo dobre. Oceniają je urzędowo na sumę 100 milionów buszli, czyli 23 milionów cetnarów metrycznych większą, niż suma zbiorów zeszłorocznych.

Z powodu podskoczenia cen zboża, młyny znacznie ograniczyły produkcję mąki, a nawet właściciele młynów rozważają poważnie projekt zupełnego zaprzestania produkcji na czas głównego przesilenia cen na rynkach zbożowych.

Młyny stołeczne wstrzymały się zupełnie od zakupów zboża, z tego też powodu popyt na zboże jest bardzo mały, a pochodzi głównie od młynów prowincjonalnych. Wysokie ceny zboża wytworzyły dla młynów sytuację dość trudną, i pociągnęły już do bankructwa jedną z największych firm mącznych Steinschneidera w Wiedniu.

— Handel zagraniczny Austro-Węgier. Urząd statystyczny przy ministerstwie handlu wypracował sprawozdanie handlu zagranicznego Austro-Węgier w kwietniu b. r. Według tego sprawozdania wartość przywozu do Austrii (z wyjątkiem metali szlachetnych) wynosiła 211'5 mil. kor. (+ 7'2 w porównaniu z kwietniem 1907), wywozu zaś 203'2 mil. kor. (— 17'1 mil. kor.) Wobec tego okazuje się w tym miesiącu nadwyżka przywozu nad wywozem (8'3 mil. kor.) podczas gdy w roku zeszłym wywóz był w kwietniu wyższym o 16 mil. kor. od przywozu.

W czasie od stycznia do kwietnia włącznie b. r. wartość przywozu (z wyjątkiem metali szlachetnych) wyniosła 843'7 mil. kor. (+ 35'4 mil. kor.), wywozu zaś 730'4 mil. kor. (+ 0'9 mil. kor.). Wynika więc z tego w bilansie handlowym niedobór 113'3 milionów koron, podczas gdy w tym okresie roku zeszłego niedobór wynosił 78'8 mil. kor.

Jest to dowodem, że wywóz z Austrii w porównaniu z rokiem zeszłym znacznie się zmniejszył, przywóz zaś z zagranicy wzrósł. Czy stan ten jest stały, okażą dalsze miesiące i roczny rezultat handlu Austrii z zagranicą.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 25 czerwca b. r.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Woluta koronowa.

Pszenica gotowa, od 12'10 do 12'30, Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 10'— do 10'20. Żyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 6'40 do 6'60. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 6'40 do 6'60. Jęczmień browarniany 0'— do —. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 0'— do 0'—. Groch do gotowania 8'— do 11'—. Wyka 0'— do 0'—, Bobik 0'— do 0'—, Hreczka — do —, Kukurudza 0'— do 0'—, Kukurudza stara 0'— do 0'— Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 55'— do 55'25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus ekskontingentowany 35'75 do 36'—.

Pod wpływem stałej zwyżkowej tendencji na targu budapeszteńskim ceny zboża nowego u nas również podniosły się, a z tem i gotowy towar znajduje zbyt łatwiej. W owsie podaż osłabła, a ceny podnoszą się.

Odpowiedzialny redaktor:

Ładef Ziemiński.

Przestroga!

Wszystkie dotychczasowe kremy i pasty do zębów (Kalodenty, Odole i t. p.) zawierają mydło, które rozkładając się na kwasy tłuszczowe, niszczy emalię zębów, zamiast ją konserwować.

Jedynie

„Tlenol“
krem do zębów.

prof. dra N. Cybulskiego z fabryki „TLEN“
nie zawiera mydła

nie niszczy więc zębów, a czyści je doskonale, nadaje im białłość, wzmacnia dziąsła orzeźwia jamę ustną i czyni oddech przyjemnym. Kto szanuje swe zęby, używać będzie tylko Kremu „TLENOL“. Cena za 1 tubkę 60 groszy.

„Tlenol“
woda do ust

prof. dra N. Cybulskiego dezynfekuje i odświeża jamę ustną i gardziel oraz zapobiega bólowi zębów, niszcząc zarodniki fermentacyjne, jakie zwykle rozmnażają się w jamie ustnej z pozostałości pokarmów. Cena 1 kor. 60 gr. i 1 kor. za flaszkę.

„Tlenol“
proszek do zębów

prof. dra N. Cybulskiego dzięki subtelnej miążkości składników nie ściiera emalii zębów, czyści ją i jednocześnie dezynfekuje jamę ustną. Cena za pudełko 70 groszy.

Przetwory „Tlenol“ prof. dra N. Cybulskiego prawdziwe są tylko z firmą Fabryki „TLEN“

Do nabycia wszędzie.

Cenniki i prospekty franco i gratis.

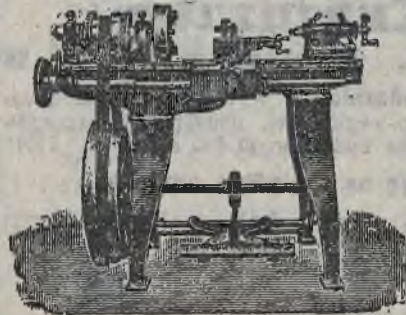
5393

Wacław Ostrowski i Ska

Lwów, Asnyka 8, — telefon 1158

polecają:

tokarnie, heblarki i maszyny do automatycznego wyrobu śrub z stycznej fabryki Arno Planerta w Warnsdorfu w Czechach.



Dostarczają wszelkie rodzaje wentylatorów i exhaustorów do podpię ręcznego, wodnego, silnikowego, parowo turbinowego i elektrycznego z specjalnej fabryki dla urządzeń wentylacyjnych JANKI i Ska w Pradze.

Kosztorysy i projekta na żądanie.
7130

Łatwo zrozumieć

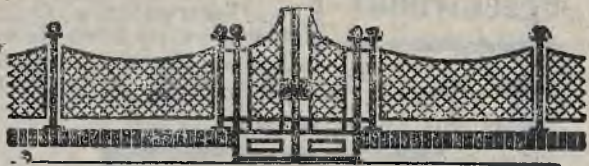
nadzwyczajną doniosłość szczególnego działania „Odolu“: gdy bowiem inne środki do czyszczenia ust i zębów wywierają swe działanie stosunkowo przez krótką chwilę, bo jedynie w czasie płukania ust, odznacza się „Odol“ wybitnem, trwałem działaniem, które rozciąga się na długi czas po oczyszczeniu zębów.

Co do trwałego i następowego działania „Odolu“ przeprowadzone bardzo ciekawe naukowe badania wykazały zgodnie, że ta specyficzna własność „Odolu“ przeciwdziała procesowi gnicia w ustach i tym sposobem zapobiega pruchnieniu zębów.

Kto „Odolu“ konsekwentnie codziennie używa, ten według dzisiejszego stanu nauki możliwie najlepiej pielegnuje zęby i usta.

5637





Hutter & Schrantz Tow. Akc.

Wiedeń, Mariahilf i Praga-Bubna.

Zastępca Henryk Wonsch Lwów, Krzyżowa 1. 24, Tel. 990.

Ogrodzenia, sztachety, druty do płotów, materace drut., drut koleczasty, łóżka żelazne. — Kosztorysy bezpłatnie.



JAN IHNATOWICZ
Lwów, Sykstuska 25.
Krem perłowy
do czyszczenia zębów
Cena 50 hal. 38 48

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrektcją Ludwika Hellera

We czwartek dnia 25 czerwca 1908 r.

Bogaty wujaszek.

komedia w 4 aktach K. Karlweisa.

Początek o godzinie 7:30 wieczór.

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata
przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza
Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

Najlepszy węgierski

CYRK K. LIPÓT

we Lwowie, plac Zbożowy

Codziennie o g. 8 wieczór

Wielkie wspaniałe przedstawienie.

Cały Lwów mówi o sławnym poskromicielu dzikich koni
JACK JOYCE 7189

Bilety wcześniej do nabycia w handlu p. Pieleckiego Akademicka 4 i u p. St. Gabryela ul. Karola Ludwika 3.

Szkola gospodarstwa domowego

podczas wakacji przyjmuje do nauki służące bezpłatnie, tylko za pomoc w kuchni.

Kurs nanki gotowania trwać będzie przez całe lato. Obiady wydaje się na miejscu i do domów, Chorażczyzna 6 I piętro. 7072

Egeresyjskie wyroby gipsu

J. Krammer

Budapeszt V. Dorottya utca 9

najstojniejsze i najpodatniejsze wyroby gipsowe w całej monarchii austriacko-węgierskiej, nadające się szczególnie w przemyśle budowlanym i w sztuce. 7101

Zwracamy uwagę na specjalne produkta:

Cement marmurowy (biały angielski cement)

Gips modelowy wzgl. do form

Masa słoniowej kości (Stearingips)

Gips do zębów.

Lenzyny przydatne do chemicznego przem.

Amoliny do fabrykacji papieru.

Prospekta i próbki na żądanie darmo.

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel
W. ADAMOWICZA

w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)

Familijska bardzo dobra zł. 1.40

Melange de Moskau w or. op. 2.50

Imperial cesarska w or. op. 3.50

Okruchy z najl. herb. kwiat. 1.20

Z Brodu! Bullion wołyński higien. kg. zł. 3.20.

Kawa Ceylon wysmienita, franco 5 kg. 9.—

KAWA CEYLON palona gor. pow. 1/2 kilo 80 i zł. 1.10.

Sławne drzewo leczące febrę

Eucalyptus globulus,

posiadające cudownie przeciwdziałające influency, astmie, dyfterii i tuberkułow sily, powinno znajdować się w każdym mieszkaniu. Młode drzewka rosną prędko, oczyszczają powietrze od szkodliwych wyziewów. Suche liście niszczą mole i inne robactwo. 7103

Eucalyptus globulus należy do najpiękniejszych i najprzyjemniejszych roślin dla swego aromatycznego zapachu i swych błękitno-zielonych liści. 1 drzewko 30—40 cm. wysoki 70 halerzy. Przesyłka pocztowa zawiera 5 drzewek.

H. Suchant,

skład ogrodowy WEKELSDORF (Czechy).

Harmonijka wiatrowa

Nowość! Wspaniała muzyka!



Instrument ten, umieszczony w ogrodach na drzewach, drążkach, altanach itp. daje wspaniałe tony i akordy przy bardzo małym wie-
trzyku i sprawia prawdziwą przyjemność dzieciom i dorosłym. Harmonijka wiatrowa jest 28 cm. wysoka i kosztuje sztuka
tylko **koron 3.**

Wysyłkę za zaliczką uskute-
cznia c. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy w Brúx

nr. 1254 (Czechy).

Proszę żądać bogato illu-
strowanego cennika z 3000

rycinami darmo i opłatnie.
3806

Herbata przeciw otyłości

(Thiele) znany, skutecz-
ny i nieszk. środek
przeciwko otyłości.

Pakiet 2 kor. nabyć można w apt.
pod „srebrnym orłem” we Lwowie.

Chce Pani otrzymać wy-
smukłą figurkę,
nie narażając swego
zdrowia? Proszę za-
żyć sporządzone z ro-
ślin morskich i uzna-
ne przez powagi le-
karskie Paryża Pi-
gułki „Apollo” (Pi-
lules Apollo).

Pigułki Apollo usuwają w krótkim
czasie nadmierną tuszę i są
jedynym najpewniejszym środkiem
leczniczym przeciwko otyłości
zarówno u pań jak i panów.
Flakon z opisem użycia k. 6.45
opłatnie; za zaliczką kor. 6.75
J. Ratié-Pharmacies, 5, Passage
Verdeau, Paryż (IXe).
Skład na Austro-Węgry J. v. Tó-
rök, apteka Königsgasse 12, Bu-
dapeszt.

Największy wybór
HARMONIUM

szkolnych salonowych i kościel-
nych — jest w składzie

Jana ŚLIWIŃSKIEGO

Lwów, ulica Kopernika 16.

W obecnym sezonie ceny zni-
żone. 5540

Kto chce czytać powieści kryminalne!

Niechaj czyta **dobre** powieści kryminalne!

Polecamy:

GASTON LEROUX

TAJEMNICA ŻÓŁTEGO POKOJU.

Cena kor. 3.

Jest to pierwsza część przygód Jana Rouletabilla, najstoj-
niejszego reportera Paryża.

MAURZYCY LEBLANC

Arsen Lupin Gentleman-Włamywacz.

Cena kor. 250.

CONAN DOYLE

TAŃCZĄCE FIGURKI

Cena kor. 3. 7073

Wybór najlepszych przygód Scherlocka Holmesa. — Do na-
bycia we wszystkich księgarniach.

Nakładem księgarni kolejowej H. Altenberga, Lwów.

Rowery

i MOTOCYKLE krajowe

pierwszo-
rzędnej

marki:
„Regent” i
„Austria”,
oraz przy-
bory do
tychże za-
wsze na
składzie. Specjalna oliwa mo-
torowa „Autol”.

do szycia i haftu
Singera pierście-
niowe i Central
Bobbin, na spłaty z 5-letnią
gwarancją. — Cenniki gratis.

S. Wagner

mechanik, 13

Lwów, pl. Bernardyński 1.

Warsztat reperacyjny.

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko
nóży bogato ilustrowa-
ny główny katalog z
przeszło 3000 ilustra-
cjami zegarków, to-
warów złotych i srebr-
nych i instrumentów
muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANNS' A KONRAD'A

c. k. dost. nadw. 141

w Brúx nr. 873 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontoaro-
wy zegarek niklowy system Roskopf
k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zega-
rek remontoarowy srebrny k. 8.40,
z podwójną kopertą k. 12.50. Niema
ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot
pieniędzy.

Katalog

Wypożyczalni nut

Bernarda Połonieckiego

— we Lwowie. —

I. Utwory fortepianowe k. 1.—,

II. Utwory na skrzypce solo i z
fortepianem — 40 h.

III. Utwory do śpiewu — 60 h.

Abonament miesięczny w miej-
scu lub na prowincji k. 1.50.

5296

Leżaki składane silnej robo-
ry z mocnego płótna i kosze
do podróży patent poleca

A. KONIEWICZ

Lwów, ul. Batoiego 1. 12.

Krajowa fabryka wózków
dla dzieci i wyrobów koszy-
karskich. Ilustr. cenniki wysy-
łam franco. 6351

Konkurs.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowę kościoła
w Kamionce str. kosztem 200 tysięcy kor. ogłasza się niniej-
szem konkurs z terminem do 31 lipca br.

Oferty z wyraźnym dopiskiem „Oferta na budowę
kościół” przedkładać należy na ręce Przewodniczącego
Komitetu.

Plany, kosztorysy tudzież warunki dotyczące budowy
są wyłożone do przejrzania w kancelarii Urzędu parafialne-
go obrz. łac. w Kamionce str. 6820

Komitet budowy kościoła.

Sekretarz

Pandier.

Przewodniczący

Ks. Czyrek.

Palacze! 21

Spróbujcie

Roselle

jedynie istniejące słodzone

Papierki Cygaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny słodki smak ni-
kotynę tytoniu. 398

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Podhajcach rozpisuje
konkurs na posadę lustratora z siedzibą w Podhajcach.

Obowiązki lustratora są: przeprowadzać co roku
szkondrum kas gminnych, badać zarząd majątków gminnych
i z dokonanych czynności przedkładać sprawozdania Wydzia-
łowi powiatowemu.

Dla lustratora powiatowego wyznaczoną została ro-
czna płaca 1200 kor. iienne dyety wraz z kosztami po-
dróży 10 kor., zaś po rocznej nienagannnej służbie nastąpić
może stabilizacja z prawem do emerytury i przyznania
4 pięcioleci po 200 kor.

Ubiegający się o powyższą posadę winni wykazać, iż
posiadają następujące warunki:

1. Prawo obywatelstwa austriackiego.
2. Świadczenie ukończonych szkół średnich i znajomość
rachunkowości dla gmin wiejskich przepisanej.
3. Nieskazitelny charakter.
4. Znajomość obu języków krajowych w piśmie i słowie.
5. Dostateczną fizyczną zdolność.
6. Nieprzekraczalny wiek 40 lat.
7. Dotychczasowe zajęcie.

Należyćie udokumentowane podania winne być wnie-
sione do Wydziału Rady powiatowej w Podhajcach, naj-
później do dnia 15 lipca 1908.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Jan Żubr, mp.

sekrét.

7174

E. Lityński, mp.

prezes.

Nakładem „Słowa Polskiego” wyszła powieść z X w

JÓZEFA WIKTORA SCHEFFLA

Ekkehard

z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora.

Tłumaczyła Wanda Młodnicka.

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we
Lwowie i w większych księgarniach. 4072

II. Gimnazjum polskie w Stanisławowie

Na oferty wniesione na budowę tegoż gimnazjum, prola-
gą zarządziło Ministerstwo Oświaty tylko od pana Ham-
mera, który się prawdopodobnie utrzyma, ponieważ grunt
pod budowę okazał się najodpowiedniejszy. 7184

Konkurs.

Wydział powiatowy w Rawie ruskiej zamierza w roku
bież. oddać w przedsiębiorstwo budowę jednopiętrowego
gmachu Rady powiatowej i w tym celu rozpisuje konkurs
za pomocą ofert pisemnych z terminem do d. 15 lipca 1908.

Plany są do przegladnięcia w biurze Wydziału powia-
towego w godzinach urzędowych.

Budynek ma być wyprowadzony pod dach wroku bie-
żącym a oddany do użytku najpóźniej d. 1 sierpnia 1909.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Rawa dnia 16 czerwca 1908.

7173

Wydawnictwo „Słowa Polskiego”

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydaných źródeł rękopiśmiennych, oraz
aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego”
oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 hal. — każdy wyraz, najmnie 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwłocznie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Lwowskie sześcioklasowe

Liceum żeńskie

z wykładowym językiem niemieckim, z prawem publiczności, oraz odbywaniem egzaminu dojrzałości we własnym Zakładzie.

Podają do wiadomości, że egzaminy wstępne przed wakacjami odbędą się od 30 czerwca do 6 lipca.

Pensjonat odpowiadający wszelkim wymogom higieny, w którym uczennice zamieszkują w miłej atmosferze.

Godziny urzędowe od 3—5 p.
DYREKCJA
Lwów, ul. Pańska 14.

Studentów szkół średnich przyjmie inteligentna i z. rodzina. Sumienna opieka domowa i dostatek utrzymania zapewnione. Zgłoszenia pod „R. B.” post. rest. Lwów. 7034

Poszukuję

od 1 września 1908 na wieś za dobrem wynagrodzeniem zdolnego profesora Polaka w średnim wieku dla jednego ucznia z 3 klasy gimn. Bliższe szczegóły i warunki nadesłać zaraz pod adresem I. M. Lwów, główna poczta za okazaniem kwitu inseratowego. 7079

Maturzysta z niemieckim poszukuje na wsi lekcyi. „Instruktor Administracja Słowa P.” 7136

Udzielam lekcyi konwersacyi niemieckiej, i przyjmuję wszelkie tłumaczenia. Jabłonowskich 18, drzwi 1. 6868

Niemiecki uczeń wyższego gimn. poszukuje posady. Udziela konwersacyi niemieckiej. Bliższe wiadomości Franz Hanabach, Monasterzyska w Czerniowcach. 7190

Akademik, zdolny pedagog, poszukuje lekcyi na prowincyi. Skalmowski. Lwów, Uniwersytet 7194

Stuchacz praw, rutynowany pedagog, poszukuje lekcyi na wsi. Waldmann, Wielkieoczy. 7192

Posady poszukiwane

Poszukuję posady samostnej zarządczyni domu u starszego inteligentnego w. Zgł. „K.” Przemyśl, ul. Grodzka 1. 17. 6679

Młody człowiek, kawaler z chlubiemi świadectwami, szuka posady ekonomu lub mleczarza w większej mleczarni. wiadomość „Agronom” restante Przemyśl. 7095

Aspirant farmacyi na III r. do brze polecony, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Aspirant” w aptecce p. Dilla we Lwowie. 7062

Leśniczy z egzaminem, poszukuje posady od 15 września. Karczewski, Kormalowice poczta Kranzberg. 7212

Ukończony technik, żonaty, poszukuje administracyi kamienicy we Lwowie. Zgłoszenia za okazaniem kwitu 12213 „W. G.” Politechnika. 7206

Dystygowana Pani z wyzszem wykształceniem, przyjemnej powierzchowności, lat 28, wskutek nieszczęśliwych zmian familijnych obecnie samostnie zarząd domu u starszego wdowca. Może wyjechać zagranicę jako towarzysza, zając się wychowaniem dzieci, lub pracować w biurze. „Irma” poste restante Lwów, okazicielec kwitu. 7198

Leśniczy, egzamin państwowy z wyszczególnieniem, politechnik szuka leśnictwa. Wiadomość Borysław, 176. 6856

Poszukuję posady leśnego, — mogę się wykazać chlubiemi świadectwami, długoletnią praktyką, oraz znajomością miernictwa i hoiwictwa. Pośrednictwo požądane. Königsman. Lubeske p. Bóbk. 7043

Koncypiant adwokacki poszukuje posady „Dr. A.” Lwów, Biuro dzienników Sokolowskiego. 7077

Panna starsza, wykształcona, znająca się na krawiectwie, poszukuje umieszczenia do towarzystwa wyjazdu do wód, zarządczyni albo wychowania dzieci. Zgłoszenia W. P. Administracja Słowa Polskiego Lwów. 7139

Inteligentna wdowa po oficyaliście poszukuje posady zarządczyni domu na wieś. W. W. poste restante Złoczów. 7210

Poszukuję miejsca do pielęgnowania chorych. Posiadam dobre świadectwa. Zgł. ul. Friedrichów 9, u Wp. Pisarskiego. 7279

Inteligentna i sympatyczna młoda wdowa, poszukuje posady jako bona lub przyimie zarząd domu u wdowca. Zgłoszenia J. 360 poste rest. Lwów za okazaniem kwitu. 7205

Osoba inteligentna w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie domowym i wiejskim, poszukuje zajęcia do samostnego zarządu domem, towarzyski lub opieki nad chorą osobą. Ul. Zielona nr. 18 pierwsze piętro. E. G. 7170

Agencja Kosanowskiego ulica Sykstuska 2 — dostarcza oficyalistów i służbę doborową — dworska i miastową. 7171

Egzam. maszynista z długoletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod „maszynista” do Admin. Słowa. 7172

Poszukuję posady mag. farmacyi od 1 września „Farmaceutka” biuro Sokolowskiego. 7181

Koncypiant rutynowany z praktyką prowincjonalną poszukuje posady. K. Nussbaum Lubaczów. 7195

Krawczyń z krojem przyjmie zajęcie w domach „Ol. Fr.” Administracja Słowa. 7191

Młoda, muzykalna osoba, znająca gospodarstwo domowe, poszukuje zajęcia na wyjazd. — Lwów, pr. Natychmiast. 7190

Asystent farmacyi poszukuje posady lub zastępstwa. Farmaceutka, poste rest. Krosno. 7201

Młody drogerzysta, 22 lat, z dobremi wiadom., poszukuje od 1 lipca miejsca w Galicyi, najchętniej w Krakowie lub we Lwowie. A. Olejniczak, Glogau, Preussischestrasse 40. Prus. 7163

Rutynowany kancelista notaryalny z długoletnią praktyką, — biegły także w spornem, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia pod „26374” poste rest. Żydaczów. 7167

Posady zaofiarowane
Młody pomocnik handlowy z działu drobiazgowego potrzebny zaraz na prowincję. — Informacyi udzieli Szopifski, pasaż Mikolascha, sklep gazowni miejskiej. 6558

Potrzebna bona Polka lub Niemka do dwojga dzieci 8 i 10 lat na wyjazd przez sezon do miejsca kuracyjnego w Galicyi. Referencje wymagalne. Zgłaszać się Hotel Europejski nr. 53. 7042

Potrzebny egzaminowany maszynista do prowadzenia kataru parowego. Zgłaszać się ze świadectwami Müldner, inżynier Dolobów, p. Rudki, stacya kolejowa Chłopczyce. 6968

Adwokat Fichman w Jabłonowie poszukuje rutynowanego koncypianta. Posada zaraz do objęcia. 7092

Praktykant

znajdzie umieszczenie w Biurze Towarzystwa Ubezpieczeń. — Wymagane ładne pismo, znajomość języka polskiego, niemieckiego i stenografii. — Oferty z podaniem wieku i odpisami świadectw pod napisem „Asekuracja”, Lwów poste restante. 7089

Adwokat KAHANE w Dąbrowie poszukuje koncypianta. Posada do objęcia od 15 lipca lub 1 sierpnia. — Zgłoszenia: Kraków, Starowiślna 67. 7207

Zdolnego rysownika do prac architektonicznych, pracującego samodzielnie, przyjmie zaraz budowniczy Ułam, Lwów, Akademicka 4. 7186

Poszukuję zdolnego fachowca do założenia handlu towarów partyjnych jako kierownika za stałą placą oraz 10 proc. z czystego dochodu rocznego. Oferty z podaniem referencyi pod „Fachowiec” przyjmuje Biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. 7185

Aspiranta farmacyi z jednoročną praktyką poszukuje do małego miasta. Warunki korzystne. Dawid Tobiasz, aptekarz w Drohobyczu. 71,6

Chłopak z ukończoną drugą klasą wydziałową lub drugą gimnaz. klasą znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym i pokoju do śniadań T. Kluka w Wadowicach. 7089

Magistra rutynowanego i do brze poleconego poszukuje natychmiast aptekę pod Białym Orłem w Krakowie, Rynek. 6425

Kupno i sprzedaż

Fotograficzne aparaty, płyty, papiery, chemikalia i przybory najtaniej w dziale fotograficznym drogueryi Leszka Sładowskiego. Lwów, plac Kapitulny 1. — Cenniki ilustrowane bezpłatnie. Na prowincję wysyłka odwrotnie. 4998

Kłacz pełnej krwi ang. 10 lat, gniada, ujeżdżona wierzchem i w zaprzęgu, spokojna, niczego się nie boi — do sprzedania wraz z bryczką i uprzężą. Wiadomość: Mażnicka w Dębniaku 7142

Dyrekcja „dóbr Bakofczyce”, poczta Przemyśl, ma do zbycia 8-konną używaną lokomobilę parową za umiarkowaną cenę. 7098

Kazynie sprzedam komplet z sypialnią dębową, kanapę pluszową i serwantkę. Zgł. ul. Pijarów 57. 7132

Tylko 9-50 koron

przegiępiowanie, przeczyszczenie, przerobienie i pokrycie nowym drelichem materaców w 3 poduszkach w 6426
FABRYCE POŚCIELI I BIELIZNY
J. DREXLER I SYNÓW
Lwów, pl. Kapitulny 2.

Automobile nowe i używane na składzie u Witolda Trandy, Przemyśl.
Pneumatyki „Michelin” wszystkich wymiarów zawsze na składzie. Witold Tranda Przemyśl.
Automobil używany, czteroosobowy, bardzo dobry tania sprzeda Witold Tranda Przemyśl. 6603

Obrazki, pierścionki poleca Jan Wojtych, złotnik, zaprzyjęzony znawca sadowy, Lwów, Akademicka 8. 6924

Bardzo elegancka sypialnia i jadalnia z powodu wyjazdu zagranicę — przy ul. Hołmana, oraz przepyszny salon i urządzenie dla pokoju męskiego przy ul. Słowackiego przez „Doro-teum” przy ul. Szajnochy, tania na nabycie. 7178

Motocykl 3 HP. N. S. V. z elektrycznym zapalaniem i kromagnetycznym zapalaniem tania do sprzedania. „N. E. K.” Administracja Słowa. 7193

Interesy handlowe

Las dębowy 87 morgów, 50-cio letni do sprzedania w Rosyi kole w miejscu, stacya Bała Birzula wiadomość: Lwów, Lele-wela 1. 2. WP. Paszkiewiczowa. 6870

65.000 ulokuję na II miejscu realności lwowskich. Kapitalistom ulokuję kapitały na najpewniejszych hipotekach. Właścicielom realności i dóbr daję pożyczki na 4½ proc., kredyt budowlany na 5¼ proc. „Sors” restante Lwów. 7067

Uragne nabyć agencye krakowskiego Towarzystwa wzajemnego. — w zachodniej Galicyi. — Zgłoszenia pod: „Sum dignus” poste restante, Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 6875

Handel galanterijno-drobiazgowy, i modno-męski, istniejący lat 21, w mieście o 22.000 mieszkańcach, z powodu stosunków familijnych jest zaraz do sprzedania. Bliższych informacji udzieli Wny Pan Antoni Milewski, Lwów, ul. św. Zofii 1. 3. 6990

Dzierżawy małego folwarku lub administracyi na tanyemę poszukuje wykształcony i bardzo doświadczony rolnik. Łaskawe zgłoszenia „Administrator” biuro Plołina Lwów. 7204

4000 koron za wyrobienie koncesyi tylko pewnym wpływom osobom. „Anonimy przyjęte” Poste restante Lwów. 7197

10 tysięcy koron na drugą hipotekę realności lwowskiej udzieli kancelarya dra Kahanego, Sykstuska 31. 7196

Nieruchomości

Przy ul. Duninów Borkowskich nr. 11 A jest willa do sprzedania 6960

3 rentowne kamienice 2-piętrowe w IV dzielnicy, jeszcze 2 lata wolne, do sprzedania. — Zgłoszenia pod „Okazyja” do Biura Plołina, ul. Karola Ludwika. 7126

Do sprzedania około 50 morgów ziemi I klasy, korczunek dębowy — leśniczówka, 20 kroków od stacyi Martynów. Mayer Kornblüh, Stanisławów. 7183

Folwark około 100 morgów — mila od Stanisławowa i Tyśmienicy, sprzedam. Salomon Hammer, Stanisławów. 7182

Kupię większy majątek, lub pozostałość z rozparcelowanego majątku z ładnym dworem, dużym parkiem, kilkadziesiąt morgów roli, lasu. Pośrednictwo wykluczone. Łaskawe zgł. do Rolow, dwór, poczta Dobrowlany. 7168

Artykuły spożywcze

Wiznie hiszpańskie świeżo wrwane w koszykach 5 kg. franco za zaliczką kor. 4 — wysła S. Kleinrock w Zaleszczykach. 7213

Morele, czeresznie, wiznie, codziennie świeże; wybierane do smażenia lub stołowe. 5 kg. kor. 3—, wysła Rottmann, winnica, Kiskunhalas, Węgry 6002

Masło deserowe najlepsze 1 kg. latem kor. 2-40, zimą 3 k. ioko Mleczarnia wysła w 5 kilowych paczkach za po-braniem należytości. Mleczarnia Derewlany, p. Mitatyn nowy. 7160

Mleczarnia Chotyub wysła masło deserowe z centryugi. 6899

Wiznie hiszpańskie w koszykach 5 kg. franco za zaliczką wysła Moses Wenkert Zaleszczyki. 7214

Najlepsza mieszanka kawy Ceylon palonej funt kor. 240 — zaś surowej kor. 2-20 poleca jedynie Handel Stefana KULINOWSKIEGO, Lwów, Piekarska 5. Zamówienia z prowincyi uskuteczniatn odwrotnie od 3 kilog. franko każda stacya. 7199

Korzystny abonament na o-biady — poleca Restauracya i piwiarnia pilzneńska K. Kon-dziolkowej, Lyczakowska 20. 7091

Mieszkania i sklepy

Panio ko odnagicia 5 pokoi, kuchnia przedpokój. Wiadomość dr. Datner, Jagiellońska 11 a. 7033

Wspaniałe mieszkanie 5—7 lub 8 pokoi z przynależnościami w ul. Dwernickiego 12. Również stajnia i wozownia. 7071

Ul. Kleparowska 4 do wynajęcia 3 pokoje, nyz, kuchnia jakoteż magazyn. 7150

3, 4, 5 pokoi, łazienka, elektryka, ul. Ujejskiego 8a (obok Badenich) do wynajęcia. 6908

Pokoje urządzone z komfortem, z utrzymaniem lub bez, Bielowskiego 5. 6942

3 duże pokoje z werandą i kuchnią i p. willa ul. Kordeckiego 31. 7203

3 pokoje z kuchnią, przedpokojem łazienką, spizarką itd. w parterze na II piętrze są do wynajęcia od 15 lipca przy ul. Stryskiej 2a. Bliższa wiadomość także w pomieszkaniu nr. 1. 7177

Piękny frotowy pokój z utrzymaniem jest do wynajęcia dla pań, Kalcza 6, dozorca wskaze. 7179

Letnie mieszkania

Delatyn. Pokój umeblowany z usługą, blisko rzeki i lasów. Ehrenreich Delatyn. 7135

Mikuliczyn. Letnie mieszkania umeblowane wynajmuje. Stanisław Abl, Lwów, Ossolińskich i. 8. 6345

Brzuchowice, piękny pokój z utrzymaniem lub bez tania do najęcia. Ziegler, Zielona 39. 7128

We Worochcie willa nowa, prześlicznie położona z laskiem szpilkowym tania do sprzedania. Wiadomość kancelarya adwokata Łuckiego w Nadwórnie. 6609

Wśród lasów szpilkowych, okolica podgórska nad Sanem we dworze z kilkumorgowym parkiem, są pomieszkania z kompletnym utrzymaniem i urządzeniem Zgł. Właszewicz-Ułucz. 6896

Jeszcze 3 pokoje na letnie mieszkanie z utrzymaniem. Szade, p. Sambor. 7211

Do L. 1908/8.

KONKURS.

Wydział powiatowy w Podhajcach rozpisuje niniejszem ponowny Konkurs na posadę drogomistrza z siedzibą w Złotnikach, do objęcia z dniem 15 lipca br.

Posada ta nadana zostanie prowizorycznie na rok jeden za wynagrodzeniem po 120 koron miesięcznie. Po upływie roku może nastąpić stabilizacya, która nadaje prawo do pborów i emerytury w myśl statutu organizacyjnego urzędników i sług Wydziału Rady powiatowej w Podhajcach.

Obowiązkami drogomistrza określa instrukcyja, zresztą winien się tenże ściśle stosować do zarządzeń Wydziału powiatowego, a w szczególności Inżyniera powiatowego lub tegoż zastępcy.

Kandydaci, ubiegający się o powyższą posadę, mają się wykazać oprócz ogólnych warunków, jak nienagane i moralne życie, wiek, niżej 40 lat, zdolność fizyczna, a) że posiadają elementarne wykształcenie, a w szczególności władają dostatecznie językami krajowymi w mowie i piśmie, oraz znajomością rachunków, b) że są praktycznie obznajomieni z robotami przy budowie i konserwacyi dróg, c) że są obznajomieni z ustawą drogową o policyi drogowej, odnosnemi instrukcyjami i rozporządzeniami Wydziału krajowego itp., d) skreślić w podaniu dotychczasowy przebieg życia i zatrudnienia przy poparciu tegoż odnosnemi świadectwami.

Pierwszeństwem w uzyskaniu powyższej posady przysługuje wychowankom szkół konduktorów przy Wydziale krajowym. Podania wnosic należy do Wydziału powiatowego w Podhajcach bądź bezpośrednio, bądź też, jeżeli kandydat zostaje w służbie za pośrednictwem swej władzy przełożonej najdalej do 30 czerwca 1908.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Prezes:
Edmund Lityński mp.

LOS y gdziekolwiek zastawione wykupujemy i na życzenie te same losy (te same numery) odprowadzamy na dogodne raty miesięczne z natychmiastowem prawem gry. Do najbliższych ciagnień polecamy grupę:

1 los austr. czerw. krzyża	}	5 losów z prawem gry
1 „ weg. czerw. „		już 1 lipca po 6 koron
1 „ weg. Bazylika „		miesięcznie.
1 „ Serbski tyt. 10 fr.		Pierwsza rata zpn. 8-50 k.
1 „ Jó-sziv (dobr. serca)		dalsze po 6 kor.

Cena 5 losów razem 180 kor. — 30 rat po 6 kor. Ta grupa ma rocznie 11 ciagnień.

Dom bankowy
Schütz i Chajes
Lwów, Kopernika 1. 5.

Zakopane, — ul. Jagiellońska „Smereków” pensjonat Zofii Buchowieckiej przeniesony z willi Smreczanej. Pokoje duże słoneczne, kuchnia wykłnina, las świerkowy, ceny przystępne. 6579

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tie neurasthenii leczy 20

D. R. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

ANDRIN, patent dra Frischa, specjalisty w chorobach wenerycznych. — Niezawodna ochrona męzczyzn przed każdą chorobą weneryczną (picio-wa) — Apteka pod jeleniem. Rynek 28. 7038

Za 3 korony materac w trzech poduszkach lub koldrę watowaną, przerabia znany Magazyn pierwszej w kraju fabryki pościeli i bielizny „L DREXLER i Synowie” Lwów, plac Kapitulny 2. Materyały na pokrycia w olbrzymim wyborze poleca. 5863

Bezpłatnie i bez porta

wysłał każdemu mój wielki, bogaty ilustrowany cennik z 300 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.
c. k. dostawca nadw.
Janns Konrad

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Bruks nr. 874 (Gzeehy)
Skrypcy do nauki bez smyczka K. 4-80, 5-50, 6-80 i wyż. Do tego smyczek K. —80, i 1-60. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. 142

Kasy ogniotrwałe

oryginalne J. Wertheimera poleca na spłatę w dogodnych ratach

M. KORKES
Lwów, Grodecka 10.
Telefon 829.

Skład maszyn rolniczych i do szycia siławek ognio-wych i przyrządów pożarniczych. 3647

Rowerów

sławnej marki Waffennrad-Steyer jakoteż i wszelkich artykułów technicznych. Pracownia ślusarsko-mechan.

PATENTY wyrabia i sprzedaje **J. Knöpfelmacher** inżynier egzam. i zaprzysięż. rzecznik pat. Wiedeń, II, Praterstrasse 37.



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

C. Schayer Jedyna fabryka czekolady i cukrów we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 5.
odznaczona r. b. Dyplomem honorowym i złotymi medalami, poleca

1/4 Ko cukrów deserowych w kartonie po K 1-20 i wyżej
herbatników co dnia świeżych po 90 hal.
karmelków nadziewanych po 60 hal. i wyżej
czekolady gospodarskiej po 80 hal.
czekolady deserowej po K 1 i wyżej 7039
czekolady pralin. jasnej po K 1-30
czekolady śmietankowej po K 1-60
Cacao, pod gwarancją czyste po K 1-90.

Pierniki higieniczne, grahama, nadziewane i całuski, Torciki reklamowe po kor. 1 i wyżej. Owoce kandyzowane, Miód kuracyjny. Wielki wybór kas i bombonierek. Zlecenia z prowincji odwrotnie. — Adres:

C. Schayer, Lwów, ul. Jagiellońska 5.

ABACJA Znaczne zalety w porównaniu do niemieckich kąpiel morskich, wielka zawartość soli i wysoka temperatura wody, wskutek czego polecone osobom słabym i dzieciom, działają uspokajająco na ustroj nerwowy i są ogromnie wzmacniające. Uspokajająca kuracja po Francensbadzie i Nauheim. — Wspaniałe ogrody (parki). Wycieczki morzem i na lądzie. — Górskie kąpiele. — Złoty brak moskitów i malarii. Prospekty darmo przez komisję kuracyjną.

Sanatorium Dr. Kolomana Szegő
dla dorosłych i dzieci. Leczenia hartujące i wzmacniające. Przez cały rok. Kąpiele powietrzne i plażowe. Klimatystyka o gołen ciebie. — Dzieci od 7 lat także bez opieki).

Zakłady kuracyjne, urzędzenia międzynarod. Tow. wozów syplaln. Otwarte przez cały rok. Najłubiejsze miejsce zebrań i schadzek publiczności.
Hotel Stefania i Quarnero, Dependence I, II i III. Willa: Amalia, Flora, Laura, Mandria i Angiolina, Kawiarnia Quarnero, pawilon Glacier itp. Dwa otwarte zakłady kąpielowe nad brzegiem morza. Kąpiele Arcyksięcia Ludwika Wilkora, największy zakład leczniczo-kąpielowy. Najnowszy komfort. Wielkie i powietrzne jadalnie. American Bar, wysmienita kuchnia i piwnice. Plac zabawowe itp. Adres dla telegramów i listów: Zakłady kuracyjne (Kuranstalten) Abacja.

Pensjonat LEDERER
Pierwszorzędny zakład dla rodzin. Wielki komfort. — Umiarkowane ceny. Położony w środku, widok na morze, obok parku kuracyjnego.

PENSYONAT WIENERHEIM 6400
Pierwszorzędny międzynarodowy hotel z wszelkim komfortem. — Wielki park. Kąpiele morskie z własnymi kabinami. — Ciepłe kąpiele morskie. Pensja od 8 koron w górę. (Prospekty darmo i opłatnie.)

NEUES KURHAUS - Dra Schalka
Zakład hydropatyczno-dietetyczny położony nad samym morzem. Kąpiele słoneczne, ciepłe morskie, gazowe, elektr. wszelkiego rodzaju, gimnastyka lecznicza itp. Centralne ogrzewanie. Lift. Właściciel i służba mówią po polsku. Nadto „Pensja Schalk“ i 2 Dependences.

Hotel-Palace i pensjonat Bellevue.
Pierwszorzędny zakład, wprost nad morzem, w najpiękniejszym położeniu z tarasami, 200 pokoi i salonów, wszystkie z balkonami albo z loggiami. — Ogrod, Hail, ogród zimowy, lift, kąpiele ze zwykłej i morskiej wody na każdym piętrze. Ceny umiarkowane. Telegramy: Bellevue.

Hotel-Pensjonat QUITTA.
Wielki komfort, wspaniały widok na morze z wszystkich pokoi. Najpiękniej. kąpiel morska z 150 kabinami. — Pensja od koron 7— w górę. —

WILLA AUGUSTA
Pierwszorzędny dom familijny. — Założony w 1890 r. — Najstarsze miejsce zebrań Polaków. Właścicielka Wdowa Jana Pleterskiego.

450.000 koron

tytułem głównej wygranej w 13 ciągnięciach do roku 13

daje pięć następujących kuponów: losu austr. Czerw. Krzyża, losu włosk. Czerw. Krzyża, losu węgier. Czerw. Krzyża, losu Bazylika — losu serbsk. państw. (tyton.)

Najbliższe ciągnięcie już dnia 1-go lipca 1908 r. Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę 71 kor. 25 hal., lub na 32 raty miesięczne po 2 kor. 50 hal.

po przesłaniu pierwszej raty K. 2-50 przekazem, otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów, do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłącznie jego własnością.

Stali zastępcy miejsc, potrzebni wszędzie

Dom bankowy i Kantor wymiany „Mährisch-niederöstr. Merkur“ Berno mor., ul. Nowa 20. 5615

Światło elektryczne instaluje koncesjonowane biuro elektrotechniczne

Stanisł. Leśniakowski Lwów, Leona Sapiehy 19. Kraków, Bracka 5. Upraszamy bardzo żądać bezpłatnych kosztorysów i porad fachowych. 6493

Rządowo uprawn Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą 10

K. Rząca i Chlourski w Krakowie ul. św. Gertrudy l. 4 wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow. rzystwo

Wody mineralne odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesbühlerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryjach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem. Kolej, poczta i telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista:

kąpiele mineralno-gazowo-wodne, borowinowe, hydropatyczne, słoneczne i rzeźne w Popradzie.

W roku bieżącym zaprowadzono kanalizację, wodociąg i światło elektryczne, przerobiono łazienki, wybudowano 2 wille o 125 pokojach. — Okolica należy do najwspanialszych w Galicyi. — Lekarz zdrojowy: dr. Tymoteusz Piotrowski, kierownik Zakładu dla leczenia chorób kobiecych w Krakowie, b. asystent kliniki akuszerzy, b. sekundaryusz szpitala św. Łazarza. — Woda żegiestowska nabycia we wszystkich składach, oraz w Zakładzie (40 flaszek 15 kor.). — Trzy sezony: I od 20 maja do 30 czerwca; II od 30 czerwca do 1 września; III od 1 września do 30 września. — W sez. I i III przy cenach kąpiel, oraz mieszkań 30% opustu. 4492

Gorsety najnowszego kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“ 240

Lwów, Jagiellońska 6 (dawnej Pasaż Hausmanna)

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

SIATKI DO OGRODZEŃ



L W O W Pańska 23/XIII

Kawa palona

z własnego narowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1-60, 1-80, 2-20, 2-40 i 2-80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 3/4 i 1/8 kilo. 15

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Największy wybór

P O M P
JAN SCHUMANN, Lwów

Pańska 23/29.



protokol. marka ochronna.

5707

SAINT-RAPHAEL

WINO orzeźwiające, wzmacniające, wzbudzające apetyt

mające smak wyśmienity. Znanie jest całemu światu i zalecane dla osób anemicznych, osłabionych, dla wracających do zdrowia, dla młodych kobiet, dla dzieci i dla starców. Nieocenione jest podczas upałów.

Doza: Szklaneczka od Bordeaux po głównym posiłku. Każda butelka wina prawdziwego SAINT-RAPHAEL'A, oprócz marki ochronnej fabrycznej jest zaopatrzona:

1. W pieczęć Związku fabrykantów.

2. Medalion metalowy z napisem Clétéas.

Clétéas woda melisowa z esencji miodownika i mięt. Staranność i czystość z jaką jest ona przyrządzana stawia ją wyżej nad wszystkie wody melisowe. Używa się czysta na cukrze. Kompanija wina Saint-Raphaël, w Walencji, Dep. Drôme (Francya). 28 Jedyny agent we Lwowie: P. MIKOLASCH i Sp. drog. hurt.